Łódź, 7/XII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok X.

№ 274.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 7 grudnia 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minkej w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Ambrożego.
Sob. **Niep. P. N. M. P**
Niedz. św. Waleryi.
Pon. NMP. Loretańskiej.
Wt. św. Damazego P.
Śr. św. Aleksandra M.
Czw. św. Łucyi P. M.

Wschód sł.: godz. 7 m. 56
Zachód sł.: godz. 3 m. 45
Dług. dnia godz. 7 m. 49

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k.	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	68

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Narodowe zadania i potrzeby chwili.

Zbliżające się wybory do Dumy poselskiej w Petersburgu żywo interesują patryotyczny ogół naszego społeczeństwa.

Wobec nieszczęsnej zależności kraju naszego od ukształtowania się stosunków politycznych Cesarstwa, rzecznikiem i regulatorem których, stać się ma przyszła Duma poselska — polacy, jako zasadnicze Credo polityczne, na pierwszym planie postawić winni usilne, zgodne i rozumne dążenie wszystkich sił narodowych, dobro Ojczyzny na celu mających.

Na skutek otwartego cofania się, lub wręcz nieprzychylnych występów, tak niedawno jeszcze, pseudo-życzliwych nam wpływowych rosyjskich partyj politycznych — nieodzownem staje zjednoczenie wszystkich dobrych, polskich obywateli kraju, bez względu na ich barwę partyjną, w jeden zwarty i celów świadomy polityczny obóz.

Zjednoczenie to, o tyle więcej staje się koniecznem, ile, że w chwili obecnej, zarówno byt narodowy, jako i cywilizacyjny postęp naszego społeczeństwa, poważnie jest zagrożony. Nie ulega wątpliwości, że grozę położenia powiększa nasz społeczny rozłam. Rozbiliśmy się na stronnictwa i obozy... szykanowali, żarli i kłócili... aż wytworzył się zamęt, o tyle straszniejszy, że z politycznego przerodził się w anarchizm, wiodący coraz szersze masy narodu do bandytyzmu i zdziczenia.

Ztąd powstało dziś ogólne pragnienie ładu, porządku i spokoju w kraju; ztąd dążenie do zjednoczenia, mogącego popierać nietylko już polityczne, lecz i społeczne sprawy... Widząc, do jak strasznej, moralnej i materyalnej ruiny wiedzie nas anarchia, zarówno polityczny jak i obywatelski obowiązek nakazuje nam zaprzestania walk stronniczych, nawołuje do rozejmu, a przy odrobinie dobrej woli — do nowego ugrupowania się stronnictw, mogących nietylko żyć obok siebie, lecz i pożytecznie, dla spraw kraju, pracować.

Wobec warunku stawianego przez rząd „zależności wprowadzenia reform, od uspokojenia kraju..." oraz odpowiedzi rewolucyonistów: „że mordy i rabunki nie ustaną, póki nie będą nadane reformy"—oczekiwać należy, że przyszła Duma, acz zmieni barwę, w niektórych kierunkach, będzie wszakże nie mniej zaciekła, również wymagająca, a więcej jak poprzednia rozbieżna i na partye rozbita, lecz jak i pierwsza, wbrew stawianym na zjeździe ziemców zapewnieniom—dla odrębności naszej nieprzychylna!

Ocalenie przeto nasze, zawisło od zgodnej, dojrzałej i celów świadomej pracy, nad zjednoczeniem zdrowych sił narodowych; poświęcenia egoistycznych ambicyj partyjnych, celem zgodnego dążenia do organizacyi «Centralnego komitetu wyborczego»—jako instytucyi politycznej, łagodzącej antagonizmy, wskazującej drogi i kierunki taktyki parlamentarnej, by zwartą siłą i umiejętnem głosowaniem osiągnąć zamierzone cele...

Tylko jedno, solidarne i poważne siłą spójni Koło polskie, zdolne będzie dla występów posłów swoich nakazać posłuch i poparcie przeróżnych partyi i obozów rosyjskich

Praktyka parlamentarna poucza, że w sprawach politycznych decyduje nie jednostka, najbardziej nawet wybitna i wpływowa, lecz zawsze i jedynie silna spójnią i powagą partya!

Jak dotąd, najsilniej i najbardziej wpływowe stronnictwa rosyjskie, nie umiały ani postawić, ani przeprowadzić zasadniczych kwestyi państwowych, zparodyowali parlamentaryzm i europejską kulturę, bowiem dla względów taktyki—dobro i interes państwa zepchnęli na plan drugi, a rzuciwszy na szalę, wiadomej treści i formy, kwestyę agrarną—zeszło na bezdroża, zkąd powrót do owocnej, parlamentarnej pracy, stał się niemożliwy!...

Pokolenia wychowane w wiekowej niewoli i ciemnocie ducha, przy pierwszym zaraz przebłysku swobody myśli i czynu, usiłując wszystko i wszystkich zaprzepaścić—same stoczyły się w otchłań anarchii, znacząc morzami krwi, ognia i społeczną ruiną, swój pseudo-kulturalny i wolnościowy pochód.

Przy takim układzie stronnictw i stosunków, nie pozbawionych wpływu i na nasze sprawy, poza koordynacyą stronnictw narodowych, w celach politycznych, koniecznem jest zyskowanie pracy i energii wszystkich dobrych obywateli kraju celem zwalczenia anarchii, zaprowadzenia ładu, spokoju i porządku, by propagatorzy negacyi nie mogli na organizmie naszym dokonywać swych eksperymentalnych szczepień... demagogii i anarchii.

Winą, tak rozbieżnego składu Dumy i tak bardzo niedobranych kulturalnie posłów, w znacznej mierze przypisać trzeba „wadliwej ustawie wyborczej"—a ztąd, niedarowanym błędem rozwiązanej Dumy było to, że odrazu nie powzięła uchwały, o zmianie ustawy wyborczej, naruszającej zasadniczą podstawę prawa wyborczego, mianowicie „ograniczenia dowolności wyboru posła, czyli męża zaufania, bez względu gdzie on zamieszkuje i czem się zajmuje"... Posucha w danym okręgu ludzi wyższej inteligencyi i kultury, nagromadziła w Dumie miernot i wytworzyła zamęt, a ztąd wszystkie ich parlamentarne występy, świadczyły jedynie o zażartych walkach stronniczych i nieodłącznych jej skutkach... anarchii słowa i czynu, jakie rwącym potokiem zalały dziś całe państwo.

W pierwszej Dumie przedstawicielstwo narodu wypowiedziało walkę biurokracyi; w przyszłej—o wiele straszniejszą i nieubłaganą toczyć będzie musiało z ideą przewrotu, a głównie opanowania i uspokojenia ruchów włościańskich, podjudzonych i popchniętych, agitacyą, wyszłą z łona tejże samej Dumy, do zaboru darmo, cudzej ziemi i mienia.

Jakiż kontrast i pouczający przykład dla naszej i rosyjskich, zwalczających się wzajem partyi politycznych przedstawia polski lud włościański...

Obudzony z wiekowej drzemki, w poprawnej i zgodnej łączności, odrazu przyjął czynny udział w życiu politycznem; nie żąda zaboru cudzej ziemi i własności, nie dał się porwać ułudnym hasłom demagogii socyalnej, lecz wszędy domaga się szkoły i instytucyi polskich i z prawdziwie obywatelskiem poczuciem, popiera każdą zacną i wyraźną narodową sprawę. Twardy jego konserwatyzm chłopski instynktownie odczuwa i wszechstronnie ocenia, że do wielkich zadań, potrzeba ludzi z wyższym rozumem i sercem; z niekłamanem oburzeniem i pogardą przyjmuje wiadomości o wywrotowej pracy, aż do ogłupienia roznamiętnionych, niektórych partyi pseudo-politycznych, nie może dopatrzeć przeszkód, tamujących wynalezienie „stycznych" ułatwiających, z pomiędzy wszystkich partyi „wybór najdzielniejszych ludzi..." Relacye, nadchodzące z różnych stron kraju, pozwalają oczekiwać, że wieś do przyszłych wyborów przystąpi ze spokojem, rozwagą i trzeźwą oceną ważności zadania, wychodząc z zasady: „że jak gromada — jest wielki człowiek..." tak wielkiem i płodnem w czynach może być jedynie „dobrane i solidarne koło polskie..."

Jeżeli kwestya solidarności wszystkich posłów polskich, w przyszłej Dumie, staje się dziś osią

dysput politycznych na Litwie i Rusi, wychodząc z zasady, że skoro posłowie różnych narodowości Cesarstwa, potworzyli koła i związki na podstawie narodowościowej—słusznem jest, aby i polacy, utworzyli jeden, zwarty narodowy związek i w solidarnej łączności, weszli do koła polskiego. Wiemy, że mamy poważne siły w kraju, które jednak do pierwszego koła nie zostały powołane; należy przeto czynić wszelkie możliwe ustępstwa i popierać się wzajem, ażeby żadne siły, do pracy i walki parlamentarnej udolne nie zostały zmarnowane. Z tąd też koordynacya stronnictw, bez wyrzeczenia się swej indywidualności i samodzielności, musi mieć na celu zgodne popieranie zasadniczych postulatów i taktycznych zadań polityki narodowej.

Jaką zaś siłę i powagę przedstawia tak zgodna i zwarta organizacya polityczna, dowodem służy pierwsze, acz z wielu nie dość wybitnych posłów złożone, lecz taktowne i poważne siłą — spójni, Koło Polskie w rozwiązanej Dumie.

O ileż więcej siła jego stanie się czynna i wpływowa, gdy z pomiędzy wszystkich stronnictw, zgromadzi najdzielniejszych ludzi, pracy i zabiegom których nie poziome względy partyjne, lecz szczytna i gorąca troska o dobro i pożytek ojczyzny, w pochodzie ich «ku słońcu wolności» stale towarzyszyć będzie.

Koło Polskie w przyszłej Dumie, oprócz wyżej wymienionych zadań, oczekuje jedna jeszcze nader ważna sprawa, zwalczenia uprzedzeń i niechęci do kraju i narodu polskiego, wpływowych rosyjskich stronnictw politycznych.

Relacye przywiezione przez naszych delegatów narodowych ze zjazdu ziemców w Moskwie, popierających autonomię Królestwa Polskiego, napełniły nas otuchą.

Obecnie nastąpiło cofanie się i zmiana poglądów.

Odstępstwem wszakże rosyjskiej demokracyi konstytucyjnej od zasad wygłoszonych na zjeździe moskiewskim, nie powinniśmy się zrażać, albowiem głównym powodem rozbieżności poglądów było to, że Koło Polskie, jako czynnik politycznie dojrzalszy, nie mogło popierać wielu fantazyjnych, a przeto nieziszczalnych postulatów ultra-postępowego odłamu Dumy.

Stosunki obecne upoważniają do wniosku, że w nowej Dumie, szeregujący się, coraz wyraźniej, odłam rosyan, szczerze dążących do zdobycia i ugruntowania swobód konstytucyjnych, liczy na to, że zawsze znajdzie chętne i życzliwe poparcie Koła Polskiego.

W warunkach powyższych, widoki realizacyi naszych aspiracyj narodowych, więcej jak uprzednio zależeć będą nietylko od charakteru przedstawicielstwa, lecz zgodnej spójni i siły wpływu, zarówno posłów z Królestwa, jakoteż z Litwy i Rusi.

Takie są zadania chwili, takie wskazówki dróg, jakiemi polacy wszystkich odcieni kroczyć powinni w walce parlamentarnej o narodowe prawa i przywileje.

Jakkolwiek zawistne losy postawiły nas w zależności od Cesarstwa, to czyż dla tego, my polacy, z naszą pełnej chwały przeszłością i tysiącletnią kulturą, z naszem bogactwami ducha i gotowością do poświęceń dla ojczyzny, mamy w tym zamęcie zginąć?... Przenigdy!

Jeżeli chętnie powołujemy się na naszą tysiącletnią kulturę i na nasz niespożyty organizm narodowy, złóżmy dowód przed światem i narodem własnym, że ten pierwiastek kulturalny nie zamarł we krwi i czynach naszych. Powaga chwili nakazuje nam, ażeby rozum stanu zapanował nad prywatą, aby świadomość odpowiedzialności historycznej, skłoniła synów jednej Matki, by w bratniem złączeniu dłoni, zgodnie podjęli sztandar z godłem prawdziwego postępu «Viribus unitis» i w imię ideałów narodowych, z powagą słowa i energią czynu, kroczyli śmiało i wytrwale do celowej narodowej pracy!...

Eddo.

Ze statystyki sądów polowych.

Dr. D. Żdanow w gazecie moskiewskiej «Wiek» zamieszcza szczegółową statystykę działalności sądów wojennych, oraz sądów polowych w całem państwie za trzy miesiące, a mianowicie: sierpień, wrzesień i październik (od 14 sierpnia do 14 listopada).

Statystyka ta przedstawia się w sposób następujący.

Sądy wojenne.

Sierpień: liczba spraw 15, skazanych na śmierć 83, zmieniono wyrok w 22 przypadkach, wykonano wyroków 50, niewiadomy los 11 skazanych.

Wrzesień: liczba spraw 29, skazanych 80, zmieniono wyroków 11, wykonano 47, niewiadomy los 31.

Październik: spraw 31, skazano 67, zmieniono wyroków 10, wykonano 14, niewiadomy los 43.

Ogółem w ciągu trzech miesięcy wykonano 111 wyroków śmierci.

Sądy polowe.

Sierpień: spraw 5, skazanych 6, wyk. wyr. 6, rozstrzelano bez sądu 9.

Wrzesień: spraw 59, skazano 139, wykonano wyroków 130, niewiadomy los 9, rozstrzelano 31.

Październik: spraw 86, skazano 183, wykonano wyroków 162, niewiadomy los 21, rozstrzelano bez sądu 16.

Ogółem stracono 354 osób. Liczba zaś z pierwszymi, wypada 465 osób.

Działalność sądów polowych rozszerzała się coraz bardziej. Z początku funcyonowały one w 3 miastach, w następnym miesiącu w 31 miastach, a w trzecim w 58 miejscowościach.

Według statystyki d-ra Żd., najwięcej ofiar dały gubernie Królestwa Polskiego i te, które są objęte klęską głodu. Dr. Ż. podaje następujące liczby: Warszawa 16, Kielce 20, Kalisz 2, Garwolin 7, Częstochowa 10, Łęczyca 2, Łódź 12, Będzin 7, Lipowiec 4, Kutno 3, Puławy, Jędrzejów, Lublin po 2, Sosnowiec, Białystok, Chełm, Mińsk i Siedlce po 1. Drugie miejsce zajmują gub. nadbałtyckie, gdzie w 15 miejscowościach rozstrzelano 76 osób. Trzecie miejsce zajmuje południe Rosyi, gdzie stracono 56 osób, a czwarte Kaukaz — 34 osoby. W Petersburgu stracono 14 osób, a w Moskwie 10 osób.

O uchwałę gminną.

Bardzo ważna i zasadnicza sprawa rozważana była w izbie sądowej warszaws. z udziałem przedstawicieli stanów. Nadomiar kwestya, w procesie tym wynikła, po raz pierwszy dopiero rozpoznawana była w instytucyach sądowych. Rzecz dotyczyła uchwał gminnych o konieczności wprowadzenia języka polskiego do biurowości i sądów. Przez czas dłuższy zarówno przed wprowadzeniem prawa czerwcowego z r. 1905, jak i po tej dacie winni stawiania tego rodzaju żądań, skazywani byli w drodze administracyjnej.

Słusznie też zaznaczyła obrona, reprezentowana przez adw. przys. Franciszka Nowodworskiego, że jest to już znaczny postęp, że sprawa rozpoznawana jest nie w tajnikach kancelaryi administracyjnych, lecz przy drzwiach otwartych przed forum sądowem.

Ale przejdźmy do treści sprawy. W dniu 28 grudnia r. z. uczestnicy zebrania gminnego gminy Dobiegniewo, w pow. włocławskim, uchwalili, co następuje:

1) Zważywszy, że ogłoszona w manifeście z dnia 30-go października 1905 r. wolność słowa daje nam prawo posługiwania się we wszystkich czynnościach naszych językiem ojczystym, nadto zaś poczuwając się do obywatelskiego obowiązku za powszechnem dążeniem do unarodowienia krajowych urzędów publicznych i szkół, uznajemy za warunek niezbędny do dalszej pracy naszej i rozwoju gminy wprowadzenie języka polskiego, nietylko w biurowości gminnej, lecz i kościelnej, w sądach gminnych i szkole, gdyż pisanie wszystkich książek i kontroli gminnych w dwóch językach: po polsku i rosyjsku zabierałoby tylko czas i narażało gminę na niepotrzebne koszty.

W gminie zatem cała biurowość i korespondencya wewnętrzna i zewnętrzna, wszelkie odezwy i odpowiedzi do osób i instytucyi społecznych i prywatnych, dokumenty tymże osobom i instytucyom wydawane i t. d. powinny być sporządzane w języku polskim.

Z wyżej podanych pobudek zebranie gminne uważa za stosowne zwrócić się do sędziów gminnych i duchowieństwa wiejskiego, ażeby swoje czynności załatwiali w języku polskim. Nadto wszelkie pieczęcie gminne, kasy pożyczkowej i szkolne i kościelne zaprowadzić w języku polskim, przyczem na pieczęciach kościelnych ma być wizerunek patrona parafii, oraz wszystkie napisy dotychczasowe, miejscami stosowane wyłącznie w języku rosyjskim, miejscami zaś w dwóch językach, na urzędach, szkołach, drogowskazach, słupach sołtysów, zajazdach, sklepach i mieszkaniach prywatnych, zastąpić napisami wyłącznie polskiemi.

2) Dalej zebranie gminne postanawia: a) znieść podatek, płacony z kasy gminnej na zakłady dobroczynne warszawskiej rady miejskiej opieki powszechnej, gdyż podatek ten przeważnie idzie na szpital dla obłąkanych, do którego nikt z obłąkanych naszej gminy nigdy przyjęty nie był; także znosimy podatek na utrzymanie litografii przy biurze powiatu; również znosimy podatek na opał, słomę i światło i dodatek na kwaterę dla strażnika, gdyż ten ostatni dla nas korzyści żadnej nie przynosi, a przeciwnie jest tylko ciężarem gminy, czynności zaś jego lepiej i dokładniej mogą załatwiać sołtysi.

b) ubezpieczenia rządowe od ognia mają wydawać nam papiery tylko w języku polskim. Dalej dla wypłat asekuracyi żądamy terminu co najwyżej dwutygodniowego, w razie zwłoki żądamy procentów w stosunku 12% rocznie;

c) uchwalamy natychmiast zaprenumerować dla urzędu gminnego w miejsce „Warszawskiego Dziennika" i „Oświaty", jeden egzemplarz „Gońca";

d) policyi i żandarmom darmo podwód nie dawać i z należenia do zebrań gminnych stanowczo wyłączyć;

e) protestujemy przeciw zmienianiu nazwy Królestwa Polskiego na Priwislinskij kraj i żądamy, aby była używana tylko właściwa nazwa: „Królestwo Polskie".

f) starania nad wprowadzeniem w życie niniejszej uchwały w rzeczach natychmiast wykonalnych powierzamy wójtowi, pisarzowi i pełnomocnikom gminnym, oraz wybranemu na dzisiejszem zebraniu Władysławowi Nowakowskiemu".

Tyle uchwała.

A akt oskrżenia, na zasadzie zeznań, złożonych przez trzech kolonistów-niemców i jednego strażnika ziemskiego, twierdzi, że cała ta uchwała zapadła wskutek podżegania przez Józefa Kaweckiego, byłego wójta (lat 73), Rajnolda Krygera (lat 48) i Władysława Nowakowskiego (lat 46), którzy, wzywając gminiaków do oświadczenia się w duchu powyższym, mówili między innemi: „Król polski, więc wszystko powinno być po polsku".

Oskarżeni nie przyznali się do winy. Badani zaś przez prezydującego zeznali jednozgodnie, że żaden z nich po rosyjsku nie rozumie, że gdy pisarz gminny odczytał manifest z dnia 30 października, gwarantujący wolność słowa, zrozumieli, że wolno żądać wprowadzenia języka polskiego do wszystkich instytucyi gminnych. Bez żadnej agitacyi z czyjejbądź strony, cała «hurma» krzyknęła, żeby było po polsku. Pisarz i wójt wzdragali się z początku, ale ulegli żądaniom ogółu, i uchwałę spisano.

Świadkowie Belke i Benke oświadczyli, że o zapadłej uchwale zawiadomili niemcy-koloniści naczelnika straży ziemskiej dlatego, że obawiano się zapłacenia 3,000 rubli kary w drodze administracyjnej. Wszystko odbyło się na zebraniu tak, jak opowiadają podsądni. Poza tem świadek Benke dodał, że „gdy Kawecki przed rozpoczęciem posiedzenia wzywał do jedności, zrozumiałem, że gotuje się coś ważnego i wyszedłem, bo zrobiło mi się niedobrze".

Prokurator p. Oparowskij popierał oskarżenie.

Adw. przys. Nowodworski w gorącem przemówieniu, opartem na szczegółowej analizie przepisów obowiązujących, dowodził, że żądania włościan gminy Dobiegniewo były zgodne z prawem. Podsądni, zarówno jak wszyscy gminiacy, wypowiedzieli głośno to, do czego dążą wszystkie partye, całe społeczeństwo, kraj cały. Wychowani w niewoli, okuci od powicia, ludzie ci myśleli, że wolno głośno i wyraźnie wypowiedzieć, co się czuje, czego się pragnie. Pomylili się. Ale za tę pomyłkę karać ich niepodobna, bo wyrok skazujący znaczyłby:

Nie mówcie głośno, konspirujcie pokryjomu. Do tego władza chyba nie dąży. Podsądni nie są podżegaczami, a jeżeli pod hasłem miłości języka ojczystego walczyli o jego prawa, to spełnili tylko czyn wysoce obywatelski.

Komitet izby składał się z prezesa departamentu, p. Koczubeja, sędziów: Brewerna, Smirnowa i Maksimowskiego, a także dwóch sędziów gminnych pp. Chrystowskiego i Suskiego i wójta gminy p. Młynarczyka.

Po długiej naradzie izba sądowa ogłosiła wyrok, którego mocą Krygera od odpowiedzialności uwolniła, Kaweckiego zaś i Nowakowskiego skazała na 3 miesiące wieży z zaliczeniem czasu, który odsiedzieli w więzieniu podczas śledztwa, to jest trzech miesięcy właśnie. W ten sposób ani dnia jednego więzieni już nie będą.

Wyrok nie zapadł jednomyślnie.

Narady w sprawie samorządu

w Królestwie Polskiem.

—I—

(Sprawozdanie „Prawit. Wiestn.").

Na szóstem posiedzeniu komisyi roztrząsano 5-ty punkt zasadniczy programu—o kontroli nad działalnością projektowanych instytucyi samorządu ziemskiego i miejskiego, przyczem dyskusya odpowiedniej części projektu ustawy ziemskiej, ułożonej przez generał-gubernatora, toczyła się nad każdym artykułem osobno.

P. S. Gawroński oświadczył, że przewodniczeniu w urzędzie do spraw ziemskich i miejskich w Królestwie Polskiem, w którym ma być skoncentrowaną kontrola nad wszystkiemi instytucyami samorządowemi kraju, npleży powierzyć nie prezesowi, mianowanemu przez Władzę Najwyższą, lecz generał-gubernatorowi, tak samo, jak w Cesarstwie prezesami takich urzędów są gubernatorowie.

Na to przedstawiciel generał-gubernatora warszawskiego, r. st. Skriabin odpowiedział, że generał-gubernator uznaje za niezbędne uchylić się od przewodniczenia w tym urzędzie, przedewszystkiem w celu zapewnienia temu ostatniemu większej samodzielności, jakoteż z tego powodu, że generał-gubernator, będąc obciążony licznemi obowiązkami, związanemi z zarządem nad krajem i dowództwem nad wojskiem okręgu, nie jest w stanie wziąć na siebie nowych obowiązków; toż samo nie może powierzyć ich swemu pomocnikowi w zarządzie cywilnym, również ustawicznie zajętemu sprawami ogólnemi, mającemi związek z zarządem cywilnym kraju.

Następnie, zdaniem p. Gawrońskiego, należałoby wprowadzić do urzędu nie prokuratora izby sądowej, lecz prezesa izby lub prezesa departamentu, ponieważ są oni kompetentniejsi w kwestyach prawa cywilnego.

Co się tycze przedstawicieli ziemstw i miast w urzędzie, to byłoby pożądanem, aby skład ich od jednych do drugich wyborów nie ulegał zmianie, gdyż zdaniem p. Gawrońskiego, tylko w tym razie można mieć pewność, że członkowie urzędu będą wszechstronnie obznajmieni ze wszystkiemi sprawami.

W tym też celu liczba takich przedstawicieli powinna być ograniczoną do dziesięciu, z których siedmiu (5 z ramienia ziemstw i 2 z ramienia miast) powinno być uważanych za członków urzędu—a 3 (dwóch z ramienia ziemstw i 1 z ramienia miast), za ich zastępców.

Wybór przedstawicieli samorządu do wspomnianego urzędu należy powierzyć ziemstwu ogólno-krajowemu, wyznaczając zarazem tym osobom ze względu na liczne ich obowiązki i związaną z pełnieniem ich konieczność, jeżeli nie stałego, to w każdym razie długiego pobytu w Warszawie,—wynagrodzenia bądź w formie stałego uposażenia, bądź w formie dyet.

Co się tyczy przedstawicieli różnych władz miejscowych, to zdaniem przedstawicieli ludności polskiej, należałoby im przyznać głos nie decydujący, lecz doradczy ze względu na to, że biorą oni udział w obradach jedynie w sprawach, które obchodzą daną instytucyę rządową, wskutek czego są stroną interesowaną.

Prócz tego p. Gawroński wyraził zdanie o konieczności wprowadzenia pewnych zmian do artykułów: 34, 39, 77, 105, 106, 107, 78, 52, 55, 81, 69, 70, 71, 73, 80, 83, 51 i 87, w których jest mowa o kontroli nad działalnością instytucyj ziemskich.

W dyskusyi nad kwestyą organizacyi kontroli nad samorządem miejskim, p. Suligowski zaznaczył, że ustanowiony w art. 38 projektu ustawy miejskiej, ułożonej przez generał-gubernatora warszawskiego, porządek wnoszenia skarg z powodu niedokładności list wyborczych, należałoby uprościć, pozwalając na wnoszenie takich skarg bezpośrednio do urzędu do spraw miejskich i ziemskich z pominięciem zarządu ziemskiego i gubernatora.

Również bardzo skomplikowanym jest, zdaniem przedstawicieli ludności polskiej, przewidziany w art. 139 projektu generał-gubernatora porządek zatwierdzenia budżetu; nadane zaś w projekcie urzędowi do spraw ziemskich i miejskich prawo poprawienia budżetu z powiększaniem nawet przewidzianych w budżecie dochodów i wydatków, zdaniem p. Suligowskiego, naruszając samodzielność zarządu miejskiego w sprawie rozporządzania funduszami pieniężnemi miejskiemi, może pociągnąć za sobą nawet upadek gospodarstwa miejskiego, nie mówiąc już o możliwości długiej zwłoki w wykonaniu budżetu.

Uważając dalej, ustanowioną w projekcie generał-gubernatora kontrolę za niepożądaną, przedstawiciele ludności polskiej radzili, dla zabezpieczenia prawidłowego prowadzenia gospodarstwa miejskiego, powierzyć zatwierdzenie budżetów miejskich ziemstwu ogólno-krajowemu, przyczem budżet, jeżeli przed Nowym Rokiem ziemstwo ogólno-krajowe nie poczyniło żadnych zastrzeżeń, powinien być wprowadzony w życie.

Co się tyczy kontroli rządowej w sprawach budżtowych, to przedstawiciele ludności polskiej uważali za dostateczne zastrzedz w prawie, że budżety, wysyłane dla zatwierdzenia do ziemstwa ogólno-krajowego, powinny być jednocześnie komunikowane do wiadomości właściwej władzy rządowej (gubernatorowi lub generał-gubernatorowi.

Zdaniem p. E. Zienkowskiego zupełne odsunięcie, stosownie do art. 6-go projektu generał-gubernatora, prokuratoryi Królestwa Polskiego od obowiązku bronienia w sądzie interesów miast byłoby pożądanem; zarządom miejskim należałoby pozostawić do ich własnego uznania, kiedy mają się zwracać po pomoc do prokuratoryi. Wreszcie, w art. 25 projektu, zdaniem przedstawicieli ludności polskiej, należałoby określić jakiś termin, naprzykład miesięczny, w ciągu którego, minister spraw wewnętrznych byłby obowiązany wnosić do senatu komunikowane mu sprawy, co do których wynikła różnica zdań między generał-gubernatorem a urzędami do spraw miejskich i ziemskich, jakoteż skrócić do dwóch tygodni termin na wnoszenie do tych urzędów przez gubernatora lub generał-gubernatora spraw, wyszczególnionych w art. 82 i 84 projektu.

W sprawie prokuratoryi rz. r. st. Pszeradzkij zauważył, że instytucya ta ma na celu obronę interesów zarówno rządowych, jakoteż publicznych.

Dlatego też w tych wypadkach, kiedy powstaje spór między miastem a skarbem, lub dwóch miast między sobą, położenie prokuratoryi obowiązanej do bronienia sprzecznych interesów, byłoby bardzo trudnem; dlatego też w podobnych wypadkach podejmuje się ona obrony albo skarbu, albo jednego z miast, druga zaś strona może bronić swych interesów w sądzie przy pomocy prawników.

Z prasy rosyjskiej.

W moskiewskiej gazecie „Wiek" znajdujemy charakterystykę znanej działalności Karola Amelii Gringmutha, wydawcy i redaktora „Moskowskich wiedomosti."

W Rosyi—twierdzi wzmiankowany dziennik—istnieją obecnie dwa rządy: jeden jawny, drugi ukryty, teroryzujący pierwszy, o ile nie chodzi o nowe represye. Ten drugi rząd ośmiela się przemawiać w imieniu narodu rosyjskiego, a najgłośniej mówi w tym przypadku p. Gringmuth. Zresztą w ostatnich czasach—powlada wciąż tenże dziennik moskiewski «Wiek» — p. Gringmuth został «kupiony,» chociaż nie przestaje napadać na ministeryum, nie zawsze będące rzeczywistym rządem.

„I oto «prawdziwie rosyjski» Gringmuth, który otrzymał na wyborach jeden głos, ma zuchwalstwo uważać się za przedstawiciela narodu rosyjskiego. Gdzie źródło podobnego—mówiąc językiem „Moskowskich wiedomosti" — «żydowskiego zuchwalstwa» p. Gringmutha! Przecież nie w haniebnej porażce, którą tenże naród rosyjski napiętnował tego najemnego pisarczyka, tego wyrzutka zagranicznego, którego wola losów rzuciła do Rosyi „na połów rang i szczęścia;" nie w tej Cusimie wyborczej czerpie on chyba śmiałość do przemawiania w roli wybrańca ludu? A może p. Gringmuth widzi powód do takiego stawiania kwestyi w okoliczności, która upoważnia niejako do podobnych wniosków uczciwego publicystę, t. j. w rozpowszechnieniu swej gazety? Ale przecież wiadomy jest nakład „Mosk. Wied." wydawanych tylko kosztem subsydyów rządowych. Pogarda, którą okazują wszyscy temu przekupnemu pismakowi, temu bezdomnemu dziennikarzowi i satelicie siły brutalnej, jest tak widoczna, że p. Gringmuth nareszcie powinien się zoryentować, jak olbrzymia przepaść oddziela go od narodu rosyjskiego."

Dziennik moskiewski utrzymuje, że rola p. Gringmutha nie skończy się prędzej, dopóki nie znajdzie się na stanowisku rząd niezależny, t. j. odpowiedzialny przed Dumą i nie oglądający się ani na poparcie, ani na pogróżki tej organizacyi czarnych secin, której jednym z filarów jest także p. Gringmuth.

*

«Towariszcz» podaje niektóre szczegóły o komisyi śledczej, powołanej w sprawie Hurki-Lidwala. Dotychczas głównie zajmuje się sam przewodniczący I. Gołubiew, reszta członków otrzymała dość późno prywatne dopiero zawiadomienia. Jeden z członków komisyi, znany prawnik A. Koni, leży od dwóch tygodni chory. Sekretarzem komisyi jest baron v. Hüne.

Komisya zamierza roztrząsać następujące pytania: 1) na jakiej zasadzie p. Hurko zarządził wydanie zaliczenia bez zgody pozostałych członków komisyi alimentacyjnej? 2) na jakiej zasadzie wydano pieniądze z kasy z polecenia jednej tylko osoby? 3) jakie pobudki skłoniły do tego, aby oddać dostawę firmie eksploatującej inną firmę i nie mającej nic wspólnego z handlem zboża. Oprócz tego niektórzy członkowie zamierzają poruszyć sprawę rewizyi całej działalności komisyi alimentacyjnej. Wobec tego skład komisyi śledczej ma być rozszerzony. Członkowie komisyi nie wszyscy zgadzają się na traktowanie sprawy jako prostej «lekkomyślności». Prócz tego ujawnić się może jedna osobliwa okoliczność.

Przed zawarciem kontraktu zwykle zasięgano szczegółowych informacyi co do zdolności kredytowej danej firmy. O firmie zaś Lidwala nie pytano w żadnym banku, co stwierdzono obecnie w sferach finansowych. Oprócz tego wyjaśniło się, że już z kilku punktów otrzymano wiadomość o zupełnie złym gatunku nadesłanego ziarna. Istnieje podejrzenie, iż część zboża zakupiona została za tanie pieniądze przez Lidwala w okręgu kolei syberyjskiej. Zboże to leżało tam od roku 1905, a nawet od 1904 z przeznaczeniem dla wojska. Wobec tego komisya zamierza zebrać dane o miejscu i czasie czynionych zakupów zboża przez firmę Lidwala.

MANIFESTACYA.

—?—

Przy bulwarze Mont-Parnasse mieszkał niegdyś, a być może, że i do dziś dnia mieszka pewien szewc. Szewc—jak szewc, nic nadzwyczajnego: przykleja łatki «niewidoczne», które mają tę właściwość, że się prędko odklejają, zmienia podeszwy, obcasy i resztę. Gdy szewc pracuje u siebie, w domu, charakter ma cichy, spokojny, lecz gdy pije absynt w knajpie publicznej, bezpiecznej jest nie zbliżać się doń: rozpoczyna wówczas bezsensowne dysputy, staje się hardym, czepskim, staje się człowiekiem całkiem niemożliwym. Wszyscy wiedzą o tem, to też nikt z szewcem w knajpie nie rozmawia.

Był czas, gdy anarchiści rzucili w Paryżu postrach i panikę swemi bombami, więc dany był rozkas surowy policyi odstawiania natychmiast do cyrkułu każdego, kto będzie krzyczał: „Niech żyje anarchia!"

Amatorów jednak krzyczenia nie było; poli-

cyanci byli spokojni. Lecz oto... w pewien «cichy wieczór — noc majową» szewc kończył piąty kieliszek absyntu i czuł chęć nieprzepartą pokłócenia się z kimkolwiek — czepiał się sąsiadów, wymyślał gospodarzowi knajpy, lecz wszyscy tak się prowadzili, że z nikim pokłócić się nie mógł.

Przechodzi policyant — *un sergot.*

— Panie policyancie — wrzeszczy szewc — powiedz mi pan, proszę, dlaczego nie mam prawa krzyczeć: „niech żyje anarchia!?“ Ja—wolny obywatel wielkiej rzeczpospolitej francuskiej, która za cenę mnogich rewolucyj i morza krwi ludzkiej zdobyła wolność słowa, myśli... i pan, pan schwytasz mnie za kołnierz, jeśli krzyknę: „niech żyje anarchia!...“ A jeśli takiem jest moje przekonanie osobiste? Nie jestem anarchistą, lecz jeżeli chcę wychwalać anarchię, wyrazić jej moje współczucie, dlaczego, pytam, masz mnie pan despotycznie pozbawić wolności? Gdzie się podziała ta — wolna Francya?

Policyant, milcząc, przechodzi obok, szewc żąda szóstego kieliszka absyntu.

— Panie policyant — krzyczy znowu szewc — proszę mi wytłumaczyć, dlaczego nie mam prawa krzyknąć: „niech żyje anarchia!“

— Ileś pan wypił kieliszków absyntu?

— Piję szósty, lecz co to pana obchodzi — i jaki ma stosunek absynt do anarchii?

Policyant spojrzał na szewca wzrokiem inkwizytora.

— Po siódmym kieliszku możesz pan wychwalać anarchię, ile chcesz! — zawyrokował uroczyście stróż ciszy i porządku.

— Po siódmym? Lecz jakiż ma stosunek siódmy absynt do anarchii? — ciągnie dalej szewc.— Jeśli pan sobie tego życzysz, wypiję siódmy... lecz to... absolutnie nie ma żadnego znaczenia...

Wypija szewc kieliszek siódmy.

— Panie sierżancie, — mówi głosem stłumionym i plączącym się językiem — postąpiłeś pan ze mną wiarołomnie, pan...

Głowa szewca staje się całkiem bezradna, właściciel jej pogrąża się w sen głęboki.

Ku śpiącemu szewcowi dwóch wyrostków, wracających z roboty, ciągnie próżną taczkę.

— Panie sierżancie, — mówią chłopcy — proszę nam pozwolić odwieźć szewca do domu!

— Dobrze, proszę.

— Ale my chcemy odwieźć go z manifestacyą?

— Jeżeli manifestacya będzie spokojna, jeśli nie będzie okrzyków na cześć anarchii, nie będzie zamachów na życie i mienie współobywateli — rząd zezwala.

— Nic podobnego nie będzie, — wołają chłopcy.

— A więc do roboty!

— *Allons manifester!*

— *Allons manifester!* — krzyczą ze wszech stron chłopcy i biegną pędem ku taczce ze wszystkich zakątków całego kwartału. Szewca uroczyście pakują do taczki i urządza się procesya; taczka ruszyła z miejsca i zagrzmiał chór:

„*Joséphine elle est malade! Elle a bu trop de limonade!*”

* * *

Nazajutrz przychodzę do szewca z oświadczeniem, że łatka „niewidoczna“ jego roboty stała się znowu widoczną.

— Można to naprawić — burczy szewc — uczynimy ją znowu niewidoczną! A czyś pan widział, jaki mi wczoraj skandal zrobiono?

— Widziałem.

— Taka rzecz jest możliwą jedynie w naszej przeklętej Francyi, gdzie każdy ostatni policyant jest jednocześnie Machiavellim Taillerand'em i Bismarckiem i jak ich tam... Ktoś chce wyrazić swe współczucie walce ze światem burżujów, chce zasłużyć na prawo choćby do najmniejszej cząstki korony cierniowej i otrzymuje, zamiast tego wszystkiego — czapkę błazeńską.

Policya jest tak wytresowaną, że pan nie możesz sobie wyobrazić; — niezbyt dawno pewien policyant wyrwał sztylet z rąk dwóch włochów-anarchistów którzy chcieli zabic zdrajcę: i oto cały akt święty zemsty został zamieniony w komedyę.

Nie, wiesz pan co, skończy się na tem, że pojadę do Rosyi. Nie znam waszych stronnictw politycznych, nie znam języka rosyjskiego, lecz dla mnie jedno jest tylko ważnem: u was łatwo stać się ofiarą; wasz policyant — to prosta, naiwna dusza; zamiast krasomówstwa policyjnego — działa on za pomocą środków, bardziej energicznych, które mogą z pana zrobić męczennika, bez żadnych specyalnych z pańskiej strony wysiłków.

Z oryginału rosyjskiego A. N.
Aleksandrowskiego przełożył

M.

Czerwony kauczuk.

Straszny, zaprawdę, akt oskarżenia przeciwko królowi Leopoldowi belgijskiemu i rządom jego w niepodległem państwie Kongo, stanowi książka, która w tych dniach ukazała się na półkach księgarskich w Londynie, p. tyt. „Red Rubber“ (Czerwony kauczuk).

Autorem jej jest M. E. D. Morel, założyciel i sekretarz Towarzystwa dobroczynnego «Congo Reform Association».

Po sześciu latach badań skrupulatnych, autor obwinia w niej króla Leopolda, że łamiąc postanowienia berlińskiej konferencyi afrykańskiej, która go uznała władcą państwa Kongo, zmienił ten kraj, kilkanaście razy przenoszący obszarem Francyę w miejsce najstraszliwszego niewolnictwa dla krajowców, w widownię barbarzyńskich tortur, byle tylko wyciągnąć dla siebie jaknajwięcej korzyści.

Zaczęło się od tego, że król zorganizował armię z krajowców, i to z plemion najdzikszych. Rekrutacya odbyła się w sposób zaiste cywilizowany. Urządzano niespodziewane napady na wsie, palono, zabijano, rabowano i gwałcono wszystko z wyjątkiem młodych, czarnych parobczaków, których wcielano do tworzącej się milicyi. Oficerowie otrzymywali nagrody od sztuki za ten werbunek.

Mając już siłę zbrojną w ręku, rząd Konga podzielił ludność miejscową na dwie wielkie kategorye: jedna ma obowiązek dostarczać żywności dla białych, dla stacyj wojskowych i przedstawicieli przedsiębiorstw eksploatacyjnych; drugiej zaś obowiązkiem jest zbierać po lasach kauczuk z drzew kauczukowych i przynosić go jaknajwięcej i w jaknajlepszym gatunku.

Każdego murzyna taksuje się na tyle a tyle koszów kauczuku, który ma przynieść do białego zarządcy, a ten waży je i ocenia. Jeżeli wieś czy prowincya nie dostarczy wymaganej ilości kauczuku, używa się bardzo oryginalnego środka przymusowego. Zabiera się wszystkie kobiety z owej wsi czy okolicy i zamyka w specyalnych budach. Oddaje się je prawnym właścicielom dopiero w pietnaście dni, jeżeli ilość dostarczona masy kauczukowej jest już dostateczna.

„Spojrzyjcie do wnętrza takiego «domu zakładniczek» — pisze jeden misyonarz w liście przytoczonym przez Morela — a cofniecie się od

---

KRONIKA TYGODNIOWA.

Opinia publiczna, — Plotkarstwo. — Związki robotnicze. Spółki rolnicze.

Tam gdzie społeczeństwo jest zdrowe, a jego życie polityczne i społeczne szerokiem płynie korytem, opinia publiczna posiada wysokie i nader dobroczynne znaczenie.

Tak dzieje się w Anglii, tak dzieje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie opinia publiczna jest istotną kierowniczką całego życia politycznego i spółczesnego tych dwóch najpotężniejszych na globe ziemskim narodów, nie tyle z racyi posiadanych obszarów i sił zbrojnych, ile z powodu wysokiego uobywatelnienia swych ludów.

Tam gdzie panuje niemoc, niewola i ucisk, opinia publiczna z piedestału władczyni schodzi do szeregów plotkarek lub rajfurek wstrętnych, staje się narzędziem karyerowiczów i geszefciarzy potulną służebnicą.

Objaw ten wystąpił jaskrawie wobec listu Sienkiewicza do cesarza Wilhelma. Dzienniki angielskie jego doniosłość i znaczenie polityczne oceniły jak należy miarą swej własnej opinii publicznej. Nasze dzienniki, zwłaszcza pewien ich odłam, wrzekomo radykalnie postępowy, usiłowały zbagatelizować wartość tego dokumentu historycznego, sprowadzić go do rzędu udatnych artykułów polemiczno-politycznych, a nasza opinia publiczna, jak zwykle, podzielona na obozy, wśród których politycy kawiarniani i knajpowi najwięcej robią hałasu — doprawdy nie wie, co ma robić z tym fantem i komentuje jego znaczenie różnie, w miarę tego, kto głos zabiera, przy czarnej kawie lub kuflu piwa.

I bywa tak, że ci sami, którzy przed chwilą, piastując w duszy tak naturalną cześć dla autora Trylogii, „Quo vadis“, co zyskał wszechświatową sławę i dowiódł całemu światu, jak wielce żywotnym jest naród nasz, pomimo politycznej niewoli stuletniej, ci sami jego fanatyczni wielbiciele pod wpływem krzykacza, oponenta nie z zasady, lecz z przekornego ducha, naraz bagatelizują to, czemu przed chwilą hołd oddawali.

Ale — alboż my mamy opinię publiczną w istocie rzeczy godną tej nazwy?

Kto ją u nas wytwarza, zwłaszcza w pstrej Łodzi? Ten co najgłośniej krzyczy, wszędzie węszy skandale i złą wolę, na wszystko pluje i wszystko od czci i wiary odsądza z butą bursza niemieckiego, a zachłannością prusaka.

Urodzeni w niewoli, okuci w powiciu od stu lat, niewiele mieliśmy chwil, w których życie nasze społeczno-polityczne z ciasnych szranek powszedniości i zaściankowych ambicyjek wypływało na szeroki gościniec, niosąc na swych falach wartkie prądy nowych ideałów i nowych dążeń; zjawisko tak powszechne w bytowaniu narodów wolnych, żyjących całą piersią swobód obywatelskich i politycznych.

Odsunięci od wszelkich wpływów na sprawy publiczne, bodaj najdrobniejsze, z zatkanemi knebem cenzury ustami, niedozwalającemi nam omawiać publicznie nawet kwestyj, dotyczących reperacyi mostków ulicznych, z konieczności zwróciliśmy na sprawy nader powszednie, częstokroć czysto domowej natury, szczególniejszą uwagę i wytworzyli kuźnię plotek, ksórej nieopatrznie nadaliśmy nazwę twórczyni opinii publicznej.

Skandale i skandaliki, zaprawne pewną dozą pikanteryi, by mdłą strawę łatwiej przełknąć można, stały się głównem pożywieniem tej pani uzurpującej dostojeństwo władczyni życia całego narodu, a jej najenergiczniejszemi sługami krzykacze i plotkarze, którzy z zajadłością szakali rzucać się poczęli na wszystko, co wyrastało po nad poziom szarzyzny — z obawy, by nie straciło swej popularności.

W tych warunkach opinia publiczna z władczyni stała się służebnicą, z którą nikt seryo liczyć się nie może, wiedząc, że najniewinniejszy żart, najskromniejsze zachowanie się wystarczą, by go obdarto z honoru, zakwestyonowano jego uczciwość, a w czynie najszlachetniejszym dopatrywano się brudu lub podstępnego mydlenia oczu ogółowi, w celach samolubnych i egoistycznych.

Nadszedł wszelako czas, w którym nasze życie społeczno-polityczne wartkim płynie prądem i szerokiem korytem. Jego fale obnażyły wiele ran społecznych, które leczyć potrzeba, by odrodzić naród do nowego życia. Wiele z tych zjawisk, które nas dziś wstrętem lub zgrozą przejmują — to wynik długiego okresu niewoli i ucisku, wiele czynów, za które rumienić się musimy — to rezultat tego właśnie niewolniczego żywota, w którym niepozwolono nam samym stanowić w sprawach nawet domowego ogniska.

Ocuconych z letargu i niewolniczej bierności fala dziejowa powołała nagle do życia publicznego we wszystkich jego nieomal dziedzinach na rozległej niwie, straszliwie zachwaszczonej. Zawrzała gorączkowa praca, do której pogarnęli się wszyscy, poczuwszy cokolwiek rozluźnione więzy. Powstały zrzeszenia, stowarzyszenia i związki zawodowe. Myśl społeczna zaczęła się wyłaniać z odmętu burzy politycznej, co zerwała się niespodzianie ale nieskrystalizowała się jeszcze, bo skrystalizować się nie mogła w tym chaosie z szybkością błyskawicy następujących po sobie zdarzeń i wypadków, wierzeń i aspiracyi, programów i przekonań politycznych, zwalczających się nawzajem.

Powoli przecież mgławice opadać już zaczynają i myśl społeczna krystalizować się poczyna w realniejsze i wyrazistsze kształty.

W takiej chwili głos zdrowej opinii publicznej, prawdziwej władczyni serc i umysłów nabiera pierwszorzędnego znaczenia.

Za wszelką więc cenę należy ją wytworzyć, zepchnąć służalców p l o t k i, uzurpującej dostojeństwo opinii publicznej z areny życia publicznego.

Za czasów Wielkiej Rewolucyi francuskiej ka-

progu przed dobywającą się ztamtąd wonią i wyziewami trującemi. Kiedy wasze oczy przywykną do półświatła, zatrzymają się spojrzeniem nie na tych szkieletach, nie na tych kościach podtrzymywanych przez czarną skórę, ale na twarzach. Twarze są zwrócone ku wam z niemem błaganiem o litość; twarze zapadłe, a wargi zeschłe wydają dźwięki nieartykułowane. Jakaś kobieta o piersiach zwieszających się jak zeschły pergamin, trzyma w swych chudych ramionach mały przedmiot więcej różowy, niż czarny. Schylacie się i dotykacie, to nowonarodzone dziecko, mające 34 godziny, nie więcej. Umarło już, ale matka trzyma je jeszcze w objęciach. Ona sama ledwie już dyszy i wkrótce połączy się z maleństwem w otchłani niewiadomości. Zgroza, niewypowiedziana zgroza!“

Obliczono, że 10 000 stworzeń ludzkich więzionych jest w ten sposób corocznie.

Inny rodzaj kary za dostarczanie niedostatecznej ilości kauczuku stanowi ucinanie ręki dzieciom murzyna, którego dostawę uznano za zbyt skąpą. A kiedy dostawa okolicy jest zupełnie niewystarczająca, organizuje się tak zw. „wyprawy karne“. Żołnierze króla Leopolda spadają na wieś, pustoszą ją krwią i ogniem celem dania przykładu innym. Doszło do tego, że oficerowie włoscy, zwerbowani do Kongo, odmówili posłuszeństwa, za co wystawieni byli na najwyszukańsze prześladowania.

Po takiej „wyprawie karnej“ wojsko obowiązane jest przywieźć władzy okręgu poucinane ręce murzyńskie na dowód, że „dobrze pracowało“. Pewnego razu biały urzędnik króla Leopolda, oglądając te ręce, wyraził niezadowolenie. „Ależ wy zabijacie same tylko kobiety“ — zawołał. Odtąd z wyższego rozkazu „wyprawy karne“ przywożą przełożonym odcięte części ciała, nie pozostawiające żadnej wątpliwości, kogo dla przykładu śmiercią ukarano.

Z drugiej strony, jeżeli ilość kauczuku jest dostateczna ale jakość jego niepodoba się urzędnikowi, to urzędnik skazuje murzyna na jedzenie kauczuku. Wprawdzie przyszło już z tego powodu do procesu, ale sądy Leopolda uwolniły urzędnika, orzekając, że „wprowadzenie do żołądka przez usta substancyi elastycznej“ nie może być szkodliwem, i że ludzie, zmuszani do jedzenia kauczuku, poumierali wprawdzie, ale z innej przyczyny.

Sądy zresztą są tak pobłażliwe dla okrutników, że ci przechwalają się wytoczonemi sobie procesami, zapowiadając z góry, że nic im nie będzie, jak pewien agent kompanii eksploatacyjnej, który mówił otwarcie:

„Mam stawić się przed sędzią za to, żem zabił 150 ludzi, obciął 60 rąk, przybijał do krzyża kobiety i dzieci, okaleczył wielką liczbę mężczyzn i pozawieszał pewne części ich ciała na palisadzie wioski“.

Za to dla murzynów „sprawiedliwość“ króla jest nieubłagana. A nietylko dla oskarżonego, ale też dla murzyna wezwanego na świadka, wezwanie sądowe równa się wyrokowi śmierci, bo świadkowie, wezwani do stolicy nie dostają żadnego pożywienia i mrą z głodu.

Tych kilka szczegółów wystarcza chyba zupełnie, aby dać pojęcie, jak okropnym aktem oskarżenia nietylko przeciwko królowi Leopoldowi, ale także wogóle przeciwko rządom rasy białej w olbrzymiem państwie murzyńskiem jest książka Morela.

---

wiarnie były klubami życia społeczno-politycznego, w których urabiały się nowe formy bytu, rozpowszechniały nowe ideje i wierzenia, «wiodące tam, gdzie nad głów tłumem sztandar postępu powiewał». Niechże i u nas przestaną być kaźniami plotek, kruszącemi cześć kobiety lub honor mężczyzny, a staną się naszem «forum romanum», na którem nasz «populus» inteligentny omawia sprawy publiczne i feruje wyroki hołdu lub wzgardy dla naszych działaczów społecznych w miarę ich zasługi istotnej lub win, pozostawiając drobne sprawy powszednie i zaściankowe ambicyjki, tym wyłącznie, którzy nie wyrośli po nad miarę zwykłych małomiasteczkowych plotkarzy, a widząc że im się grunt z pod nóg usuwa, krzyczą gwałtu i plwają na wszystko w obawie utracenia popularności, nabytej w dniach letargu ogólnego,—kiedy skandalik erotyczny lub szwindelek oszukańczy jedynie elektryzował, na chwilę — omdlałe społeczeństwo.

Dziś wzburzone fale wypadków dziejowych piętrzą się coraz wyżej i wyżej, niosąc na swych grzbietach arki nowego przymierza, z których jak gołębice z różczką oliwną pokoju wylatują coraz to liczniejsze związki zawodowe i robotnicze, kółka rolnicze, stowarzyszenia krzewiące oświatę, dobrobyt, walczące z naleciałościami dawnych systemów, porządkujące choatyczne programy polityczne, skupiające siły i środki.

To pułki i bataliony, organizujące się do pokojowej walki o prawa narodowe i ludzkie. To karne oddziały wypleniaczy chwastów z niwy pracy społecznej, by spólchniona i obsiana zdrowy plon wydała.

To kohorty walczące o lepszą dolę, których najdzielniejszym wodzem może być tylko zdrowa opinia publiczna, nie mająca nic wspólnego z plotkarstwem i zaściankowemi ambicyjkami, istotna władczyni umysłów i kierowniczka spraw narodowo-społecznych, przewodniczka na kamienistej drodze ku wyżynom rzetelnego postępu.

Janusz.

Oddział prawdziwzch rosyan z Królestwa Polskiego korzystając z bytności generał-gubernatora warszawskiego w Petersburgu i roztrząsania tam niektórych spraw, dotyczących Królestwa Polskiego, wniósł prośbą na imię Najwyższe o ustanowienie od ludności rosyjskiej w Królestwie Polskiem trzech posłów do Dumy państwowej: po jednemu z Warszawy, Siedlec i Lublina, oprócz już ustanowionego z Chełmszczyzny. Nadto prawdziwi rosyanie proszą o mianowanie jednego członka Rady państwa z pośród rosyan Królestwa Polskiego.

Wydział historyczno filologiczny uniwersytetu petersburskiego, w myśl pedagogicznej uchwały rady profesorów uniwersytetu, zwrócił się do ministeryum oświaty z prośbą o delegowanie prof. Baudouin de Courtenay zagranicę w celach naukowych. Ministeryum jednakże prośby tej nie uwzględniło.

Jak wiadomo, prof. Baudouin de Courtenay jest członkiem partyi kadetów i w ostatnich czasach był przedmiotem licznych napaści ze strony „Now. Wrem.“ z powodu objęcia redakcyi słownika języka rosyjskiego Dala. (Ricz).

W Kijowie rozpoczęły się w niedzielę obrady zjazdu prawyborców rosyan z kraju Południowo-Zachodniego. Pierwszego i drugiego dnia obrad rozprawiano długo i szeroko nad „intrygą polską“. Wynikiem tych rozpraw, jak pisze „Dziennik Kijowski“, było wysłanie następującego telegramu do prezesa rady ministrów, Stołypina:

„Wobec wiadomości o tem, że projekt wprowadzenia ziemstwa wybieralnego w kraju Południowo-Zachodnim wniesiony został do rady ministrów, zjazd okręgowy prawyborców rosyjskich w Kijowie prosi pana, przy urzeczywistnieniu tego prawa, powziąć wszelkie środki, aby żywioł rosyjski nie był zależny od obcoplemieńców, mieszkających w kraju“.

Na ogólnem zebraniu członków partyi monarchicznych w Moskwie, jak donosi „Now. Wrem.“, przemawiał duchowny prawosławny z Chełmszczyzny, Kucharenko, ktary „w barwnych wyrazach odmalował opłakane położenie cerkwi prawosławnej w Polsce“. W końcu swej mowy Kucharenko prosił, aby rosyjskie partye monarchiczne „poparły swych braci w „Chrystusie“ i zwróciły się do Monarchy o oswobodzenie cerkwi prawosławnej w Chełmszczyźnie z pod jarzma polsko-rosyjskiego“.

Protojerej Wodowozow mówił też o udziale duchowieństwa prawosławnego w ruchu wolnościowym i wyraził przekonanie, że „takich zdrajców cerkwi prawosławnej niema więcej, jak jeden na stu“.

Redaktorowie „Birż. Wied.“ i „Strany“ zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za artykuły o sądach wojennych polowych.

Dzienniki petersburskie donoszą, że komisya w sprawie Hurki ukończy swe czynności za tydzień i niezwłocznie przedstawi Monarsze swój raport. Wyniki śledztwa będą ogłoszone.

Zarząd sprawami żywnościowemi ma być powierzony towarzyszowi ministra spraw wewnętrznych, Krzyżanowskiemu. Obecnie czasowo obowiązki te pełni Gerbel.

„Towariszcz“ zapewnia, że w sferach biurokratycznych powstał ogromny popłoch. Większość jest zdania, że sprawę należało załatwić pocichu.

Generał-gubernator wileński, kowieński i grodzieński, gen. Krzywicki, poczynił w głównym zarządzie urządzenia rolnego starania o utworzenie dla gubernii wileńskiej, kowieńskiej i grodzieńskiej, zamiast gubernialnych komisyi rolnych, jednej centralnej komisyi rolnej dla całego kraju, oraz o wyasygnowanie 100,000 rb. na wydawanie pożyczek włościanom na cele gospodarcze. Obie te prośby będą rozważane na najbliższem posiedzeniu komitetu do spraw rolnych.

Z powodu zamierzonego mianowania kilku nowych członków Rady państwa, „Towariszcz“ zapewnia, że mianowanie to nastąpi na prośbę Stołypina, który jest niezadowolony z Grupy centrum i pragnie jej przeciwdziałać.

„Riecz“ dowiaduje się, że wnioski rady ministrów w sprawie rozszerzenia praw żydów zostały złożone do Najwyższego zatwierdzenia.

Ministeryum spraw wewnętrznych, jak donoszą dzienniki petersburskie, złożyło radzie ministrów wniosek w sprawie utworzenia specyalnego funduszu dla wydawania pożyczek ziemstwom na prowadzenie gospodarstwa ziemskiego.

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Ludomysły. Jutro Boguwoły.

TEATR VICTORIA. Dziś „Piękna Marsylianka“, sztuka w 4 aktach P. Bertou. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Na dnie“ Gorkiego. Początek o godzinie 3 po poł.

— Jutro „Szewc arystokrata“ Puchniewskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

— W niedzielę „Pigułki Herkulesa“ Billauda i Hennequina Początek o godz. 8 wieczorem.

TEATR WIELKI. W niedzielę „Piękna Marsylianka“. Początek o godz. 3 po poł.

KONCERT. Jutro w sali Koncertowej (Dzielna 18) koncert ze współudziałem p. I. Szwarc, p. H. Zboińskiej i prof. Golmera. Początek o g. 8 wiecz.

KRONIKA.

Telefon Kalisz—Łódź. Z Kalisza ku północy idzie linia telefoniczna przez Stawiszyn i Rychwał do Konina, a ku zachodowi do Opatówka. Prawie wszystkie większe majątki ziemskie, leżące w promieniu stacyi, są przyłączone do sieci. Niektóre odnogi mają po kilkanaście wiorst. W krótkim czasie przybędzie linia z Konina do Słupcy i z Kalisza do Turku.

Jak już donosiliśmy, za inicyatywą pp. Golcza i Krassowskiego, koncesyonaryuszów powyżej wymienionych linii i sieci, utworzyło się konsorcyum dla budowy linii telefonicznoj z Kalisza do Łodzi, ze stacyami pośredniemi w Sieradzu, Zduńskiej Woli i Łasku. Na początek projektowany jest jeden przewodnik nieprzerywany z Kalisza do Łodzi, jeden przewodnik przerwany w Zduńskiej Woli, to jest łączący to miasto z Kaliszem i Łodzią i po jednym przewodniku z Sieradza i Łasku do Zduńskiej Woli. Tak więc utworzą się trzy węzły: Pierwszy węzeł w Kaliszu połączy nową linię z sieciami poprzednio wymienionemi. Węzeł w Zduńskiej Woli obejmie oprócz tego ostatniego miasta: Sieradz i Łask. Za pomocą węzła łódzkiego nastąpi połączenie z łódzką siecią miejską, linią rządowego telefonu „Łódź—Warszawa“ i warszawską siecią miejską.

To samo konsorcyum stara się o połączenie siecią telefoniczną Łodzi z Piotrkowem.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Jutro, t. j. w sobotę w sali Szkoły Rzemiosł, na Wodnej № 9, o godz. 4 i pół po południu odbędzie się odczyt d-ra A. Rząda o „O alkoholizmie“. Prelegent będzie mówił głównie o użyciu trunków ze stanowiska ich szkodliwości dla zdrowia, wykaże, jak rozwijało się pijaństwo u różnych narodów, jak pije i ile traci na trunki nasz naród.

Dnia następnego, t. j. w niedzielę o tej samej porze i w tem samem miejscu adwokat W. Borowski będzie mówił dalej „O alkoholizmie“ ze stanowiska prawnego, t. j. o tem, gdzie i jakie środki przedsiębrano w celu zwalczania pijaństwa, oraz co może pod tym względem zrobić samo społeczeństwo.

Również w niedzielę o godz. 3-ej po połud-

niu w tej samej sali p. Leśniewski w dalszym ciągu poprowadzi wykład «Z dziejów cywilizacyi». Mowa będzie o kulturze hindusów, o związku ich dorobku cywilizacyjnego z kulturą późniejszych narodów zamieszkujących Europę.

Wykłady te ułatwią słuchaczom późniejsze słuchanie historyi starożytnej, średniowiecznej i nowożytnej.

Od przyszłego tygodnia zaczną się wykłady z historyi i literatury polskiej, które uległy chwilowej przerwie.

Wykłady systematyczne z języka polskiego, arytmetyki, geografii i buchalteryi odbywają się według dotychczasowego rozkładu.

Wkrótce zaczną się nowe kursy dla świeżych kompletów.

Pożądane zapisy w biurze Macierzy Szkolnej (Widzewska 70). Ciekawi mogą jednak odwiedzać wykłady i bez zapisów.

Tow. akc. K. Scheiblera. Donosiliśmy niedawno o zatargu, jaki panował pomiędzy robotnikami Tow. akc. K. Scheiblera z administracyą tej fabryki. Zatarg wywołany został nienormalną pracą robotników w niektórych oddziałach (zamiast 10 pracowali tylko 9 a nawet $8^1/_2$ godzin dziennie) oraz często powtarzającemi się kradzieżami (głównie w oddziale bielnika i drukarni).

Administracya fabryczna zmuszona była wydać odpowiednie ogłoszenie, w którem wyraźnie zaznaczyła, iż w razie, jeżeli robotnicy nie zechcą poddawać się osobistej rewizyi i nie zaczną pracować normalnie 10 godzin, wszystkie oddziały fabryki zostaną zamknięte.

W sprawę tę nawet wmieszał się związek robotniczy, wystosowawszy od siebie odpowiednią odezwę, nawołującą do ciągłej prawidłowej pracy.

Obecnie, jak nam komunikuje administracya Tow. akc. K. Scheiblera — wszystkie oddziały fabryczne pracują normalnie, według obowiązujących przepisów, t. j. po 10 godzin dziennie, nadto zgodzili się na postawiony przez zarząd warunek, dotyczący osobistej rewizyi każdego robotnika przy wyjściu z fabryki (głównie w bielniku i drukarni).

Zatarg więc pomiędzy zarządem a robotnikami został zażegnany. Kwestya tedy zapowiedzianego zamknięcia fabryki upadła.

Tow. akc. I. K. Poznańskiego. Wczoraj po ukończeniu pracy (godzina 6 wieczorem) i wyjściu robotników z fabryki, wszystkie oddziały zostały zamknięte na czas nieograniczony, w myśl postanowienia zarządu (o czem poczynione były odpowiednie ogłoszenia, zawiadamiające na 2 tygodnie robotników).

Wypłata wynagrodzenia za czas przepracowany nastąpi we czwartek przyszłego tygodnia.

Pozostało bez pracy 6,800 robotników.

Nadesłane. Spadkobiercy ś. p. Ed. Stegmana ofiarowali na rzecz Przytułku starców i kalek 200 rb. i takąż sumę na rzecz zakładu dla umysłowo-chorych w Kochanówce, za co, składając Szan. ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, łączymy zarazem prośbę, aby w przyszłości podobne wielkoduszne czyny znalazły jaknajwięcej naśladowców.

Zarząd łódzk. chrz. Tow. dobroczynności.

Nadesłane. Zarząd okręgu łódzkiego Polskiej Macierzy Szkolnej kwituje niniejszem z odbioru rubli pięćset (rb. 500), ofiarowanych bezimiennie za pośrednictwem adwokata p. Aleksandra Małachowskiego.

Poświęcenie sklepu. Wczoraj w południe ks. Albrecht dopełnił poświęcenia sklepu chrześcijańsko-spożywczego dla robotników, przy ulicy Aleksandrowskiej № 70.

Związek felczerów. Zebranie organizującego się związku felczerów zagaił wczoraj o godz. 9-ej wieczorem p. Franciszek Jarkiewicz. Na przewodniczącego powołano go jednogłośnie; na asesorów p. Jarkiewicz zaprosił pp.: Wacława Maciejewskiego i Adolfa Hellera. Ustawę, z którą zapoznamy naszych czytelników w jednym z najbliższych numerów, zaakceptowano.

Do zarządu wybrani zostali: na prezesa p. Wacław Maciejewski, na wice-prezesa p. Herman Szuszkiewicz, na sekretarza p. Aleksander Kinast, na kasyera p. Franciszek Jarkiewicz, na bibliotekarza p. Bolesław Łuczak.

Na członków zastępców wybrano pp.: Wojciecha Łaszkiewicza, Adolfa Hellera i Teofila Golachowskiego. Zaakceptowano wydatki organizacyi. Polecono zarządowi zaprowadzić książki i najdalej w styczniu zwołać ogólne zebranie. Kancelarya zarządu mieści się przy ul. Zawadzkiej 11 (Bałuty) w mieszkaniu p. Maciejewskiego.

Przyjazd. Wczoraj o godz. 6-ej po południu przybyli do Łodzi: konsul generalny niemiecki z Warszawy von Brück, oraz wice-konsul niemiecki baron von Lerchenfeld. Powitani oni zostali na dworcu przez przedstawicieli tutejszej kolonii niemieckiej z p. Mogkiem, reprezentantem konsulatu warszawskiego na czele.

Wizyta konsula w Łodzi ma na celu utworzenie projektowanego konsulatu w naszem mieście.

Zebranie przedwyborcze. Polski komitet wyborczy otrzymał od policmajstra m. Łodzi zawiadomienie, iż na podstawie rozporządzenia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego wszelkie zebrania przedwyborcze zostają zabronione aż do czasu ogłoszenia list prawyborców. Wobec tego komitet wyborczy zawiesił zebrania.

Sprawa łódzkich „anarchistów-komunistów". Wigdor Blumenfeld (22 l.), Binem Goldstein (17 l.), Jankiel Wejsbrut (18 l.), Lejbuś Bebelski (20 l.), Szmul Granatstein (19 l.), Hersz Waksberg (25 l.), Józef Skomski (19 l.), Abram Neuhaus (19 l.) i Jankiel Wolkowyski (31 l.) zasiedli wczoraj na ławie oskarżonych w sądzie wojennym pod zarzutem utworzenia w grudniu r. z. w Łodzi t. z. «grupy łódzkich anarchistów komunistów Internationał» w celu walki z przedstawicielami władzy i kapitalizmu i zamiany obecnego ustroju społeczno-państwowego na anarchistyczno-komunistyczny. Oskarżeni posiadali broń palną i materyały wybuchowe, wydawali i rozpowszechniali własne utwory, nawołujące do walki z orężem w ręku, zjednywali sojuszników, zbierali wśród właścicieli domów, fabrykantów i kupców łódzkich ofiary na swe stowarzyszenie pod groźbą działania orężem.

Wyrokiem sądu Wolkowyski skazany został na 8 lat ciężkich robót, Blumenfeld na 15, Goldstein na 4, a pozostali po 10 lat tejże kary.

Rewizye. Wczoraj około godz. 10 ej wieczorem, na ulicy Dzielnej i Wschodniej patrol wojskowy dokonywał rewizyi osobistej przechodzących osób. Nikogo nie aresztowano.

Aresztowania i rewizye. Na mocy postanowienia czasowego generał-gubernatora piotrkowskiego, skazani zostali: mieszkaniec gminy Koźmin powiatu kolskiego, Józef Opos i mieszkaniec gm. Rzgów, powiatu konińskiego—Józef Sobczak, oraz mieszkaniec Łodzi, Stefan Durczyński—za namowę do strejku robotników fabryki Gustawa Lindenfelda jak również za napad na majstra tejże fabryki Fryderyka Bucholtza, każdy na 3 miesiące więzienia, bez zaliczenia więzienia prewencyjnego (na zasadzie punktu 10 obowiązującego postanowienia z dnia 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od dnia 29-go listopada r. b. Po odcierpieniu kary Opos i Sobczak na mocy wyroku wysłani zostaną natychmiast do miejsca pochodzenia.

— Mieszkańcy Łodzi Rudolf Szwertner i Józef Szeller, za przechowywanie rewolwerów bez pozwolenia skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy (na zasadzie p. 8 post. obow. z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od dnia 9 listopada r. b.

— Mieszkańcy gm. Chojny, Józef Grelecki i Stanisław Dula, za przechowywanie rewolwerów i nabojów bez pozwolenia skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy (na zasadzie p. 6 obowiązujących postan. z d. 24 grudnia 1905 r.). Po odcierpieniu kary każdy z nich wysłany zostanie do miejsca pochodzenia.

— Mieszkaniec gminy Poddębice, pow. łęczyckiego, Rafał Potlarz, za posiadanie nabitego rewolweru przy sobie skazany został na 3 miesiące więzienia (na zasadzie punktu 6 obow. post. z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara zalicza się od dnia 23 listopada r. b. Po odcierpieniu tej kary wysłany zostanie do miejsca pochodzenia.

— Mieszkaniec Łodzi, Gustaw Hasman, za przechowywanie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia (na zasadzie p. 8-go obowiąz. post. z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od d. 8 listopada r. b.

— Mieszkaniec Łodzi, Józef Kubiczek, za przechowywanie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia (na zasadzie punktu 8 obow. post. z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od dnia 8 listopada r. b.

— Mieszkaniec gminy Opoczno, gub. radomskiej, Józef Zygert i mieszkaniec gminy Nowosolna, powiatu łódzkiego, Bolesław Bednarek, skazani zostali za posiadanie nabitych rewolwerów— na 3 miesiące więzienia każdy (na zasadzie punktu 6-go obowiązujących postanowień z dnia 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od d. 8 listopada r. b. Po odcierpieniu kary wysłani zostaną do miejsca pochodzenia.

— Mieszkaniec gminy Dzbanki, pow. łaskiego, Józef Krawczyk za przechowywanie rewolweru skazany został na 3 miesiące więzienia (na zasadzie punktu 8 go obowiązujących postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od d. 8 listopada r. b., po odcierpieniu której Krawczyk wysłany zostanie do miejsca pochodzenia.

— Mieszkańcy gminy Wojsławice, powiatu sieradzkiego, Antoni Wróblewski i gminy Domaszew, powiatu brzesko litewskiego, Leonard Dąbrowski, za przechowywanie rewolwerów bez pozwolenia skazani zostali na 3 miesiące więzienia każdy (na zasadzie p. 8-go obow. postanowień z d. 24 grudnia 1905 r.). Kara liczy się od d. 8 listopada r. b., po odcierpieniu której obaj wysłani zostaną do miejsca pochodzenia.

— Mieszkaniec gminy Opatówek, pow. kaliskiego, Stanisław Szyffer za posiadanie rewolweru bez pozwolenia skazany został na 3 miesiące więzienia (na zasadzie p. 8 obow. postanowień z d. 24 grudnia 1905 r). Kara liczy się od d. 8 listopada, po odcierpieniu której Szyffer wysłany zostanie do miejsca pochodzenia.

— Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem patrol wojskowy 15 roty 61 Włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał i aresztował na Rynku Geyera 37-letniego Andrzeja Markowskiego (zamieszkałego przy ul. Sosnowej № 13), oraz na Zarzewskiej 16-letniego Józefa Pietruszkę (mieszkańca wsi Chojny), przy których znaleziono rewolwery systemu „Buldog".

— Patrol wojskowy 4 roty 61 Włodzimierskiego pułku piechoty aresztował wczoraj o godzinie 7 wieczorem na rogu Wólczańskiej i Kątnej 20-letniego Antoniego Polewa (zamieszk. przy szosie pabianickiej), przy którym znaleziono rewolwer systemu „Browninga".

— Patrol wojskowy tegoż pułku aresztował wczoraj o godz. $7\frac{1}{2}$ wiecz. 17-letniego Ignacego Cieślaka (zamieszk. przy ul. Zarzewskiej № 77), przy którym znaleziono proklamacye.

— Wczoraj o godz. $10^1/_2$ wiecz. na Rynku Geyera patrol wojskowy aresztował 18-letniego Józefa Kulińskiego (mieszkańca gm. Chojny), przy którym znaleziono pochodzące z kradzieży płótno 139 arszynów. Osadzono go w areszcie przy 4-ym cyrkule policyjnym.

Loterya. Dziś w 1 dniu ciągnienia V-ej klasy 187 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

75,000 rb. nr. 21955.
4000 rb. nr. 3896.
2000 rb. nr. 7711, 9283, 12282.
1000 rb. nr. 14820, 16471, 19290.
400 rb. nr. 6071, 12511, 17899, 22836.

Echa zabójstwa. Nazwisko zabitego w restauracyi Schmidta przy ulicy Widzewskiej № 156, jak ustaliło dochodzenie władz policyjnych, jest Ignacy Czech, zamieszkały przy ul. Gołębiej 4.

Rabunek w wagonie tramwajowym. Wczoraj około godz. 7-ej wieczorem, na rogu ulicy Cmentarnej i Ogrodowej, trzech ludzi uzbrojonych w rewolwery, napadło na stojącego na platformie wagonu kolei elektrycznej miejskiej, konduktora Jana Parnowskiego. Grożąc rewolwerami bandyci, nie pozwolili ruszyć się z miejsca Parnowskiemu, oberżnęli torbę, w której znajdowało się około 20 rubli i z łupem umknęli.

Rewizya w fabryce. Wczoraj o godz nie 7 wieczorem, wojsko otoczyło fabrykę Towarzystwa akcyjnego „Saksonia" przy ulicy Nowo-Cegielnianej pod № 15; żandarmerya i policya dokonały rewizyi w kotłowni, gdzie odbywał się podobno wiec członków partyi socyal-demokratycznej.

Podczas rewizyi znaleziono 2 rewolwery systemu Browninga, jeden buldog i dużą ilość proklamacyi, wskutek czego zostali aresztowani: 27-letni Teofil Jakóbowski, zamieszkały przy ul. Andrzeja 62; 23-letni Władysław Zeidel, Sikawska 9; 29-letni Wawrzyniec Podleśny, Andrzeja 4; 22-letni Czesław Górski, Spacerowa 10; 23-letni Władysław Murawski, Zielona 51; 23-letni Rudolf Glanc, Zielona 51; 19-letni Cezar Paul, Radwańska 21; 20-letni Edward Hazenfeld Benedykta 58; 20-letni August Stefan, Lipowa 58; 20-letni Julian Cup, Pańska 69; 26-letni Reinhold Pichel

Zagajnikowa 11; 18-letni Adolf Wolf, Polna 3; 19-letni Karol Akusch, Engla 7 (Bałuty); 22-letni Paweł Adler, Zielona 39; 18 letni Hugo Grünwald, Główna 33; 17-letni Jakób Weksler, Wólczańska 65; 20-letni Antoni Barciński, Zakątna 42; 36-letni Józef Brylski, Spacerowa 4; 32-letni Stanisław Grunwald, Zielona 34; 19-letni Władysław Filipiak, Lipowa 38; 34-letni Andrzej Ceglarek, Lipowa 19; 32-letni Edward Pufal, Lipowa 19; 21-letni Teofil Kryger, Znkątna 72; 32-letni Ignacy Bulzacki, Fejfra 7; 27-letni Teofil Grajer, Nowe Chojny 8; 29-letni Teodor Bem, Lipowa 58; 28-letni Aleksander Faer, Lipowa 58; 21-letni Ludwik Smoleński, Polna 5; 33-letni Ferdynand Walter, wieś Rokicie; 33-letni Marcin Lett, Gubernatorska 25; 28-letni Ludwik Romański, Długa 63; 33-letni Józef Przeracki, Zakątna 65; 41 letni Wiktor Bobrzyński, Zakątna 12; 29-letni Władysław Can, Wólczańska 75; 18-letni Rafael Strykowski, Zachodnia 37; 20-letni Marcin Girszon, Cegielniana 15; 26-letni Tytus Czyżewski, Wólczańska 28; 19-ietnia Berta Kwast, Aleksandrowska 31; 25-letnia Apolonia Kowalczyk, Zielona 23 i 17-letni Józef Sinoracki, Lipowa 58.

Wszystkich aresztowanych przeprowadzono do II-go cyrkułu, zkąd w nocy odesłani zostali do więzienia przy ul. Nowo-Cegielnianej.

Nadesłane. Komitet Ochronki w Zgierzu uprzejmie prosi Szan. Redakcyę o umieszczenie niżej podanego ogłoszenia:

Komitet Ochronki w Zgierzu podaje do wiadomości publicznej, że następujące panie łaskawie przyrzekły swój udział w sprzedaży rabatowej na dochód Ochronki: w sklepie p. Ossibach dnia 10 grudnia r. b, a w cukierni p. Poksińskiego dnia 12 grudnia.

U p. Ossibach: od g. 9 — 12 pp Szaniawska i Leduchowska; od g. 12—3 pp. Ikiertowa i Lipska; od g. 3—6 pp. Chącińska i Czeraszkiewiczowa; od g. 6—9 pp. Kleidienst i Konopnicka U p. Poksińskiego: od g. 9—12 pp. Krusche i Pniewska; od g. 12 — 3 pp Gerliczowa i Lipińska; od g. 3—6 pp. Feuer i Weil; od g. 6 — 9 pp. Swiątkowska i Haessner.

Wiceprezesowa: M. Pniewska.
Sekretarka: Jadwiga Czaraszkiewiczowa

Zmiana wyroku. Grodzieński sąd okręgowy w Sokółce pod Grodnem rozpoznawał w tych dniach sprawę dziewięciu mieszczan z Wasilkowa w gub. grodzieńskiej, oskarżonych o zrabowanie 35 rb. Chasklowi Pokrzywie.

Sprawę tę rozpoznawał poprzednio sąd wojenny okręgowy warszawski i skazał:

na karę śmierci Andrzeja Ostaszewskiego, Adama Sawickiego, Jana i Władysława Borowskich, Marcina Kalinowskiego i Józefa Onichimiuka;

na 15 lat robót ciężkich Piotra Godlewskiego, Piotra Onichimiuka i Józefa Augustynowicza.

Przeciwko temu wyrokowi adw. przys. Skokowski i Wł. Chrzanowski wnieśli skargę kasacyjną, żądającą przekazania sprawy sądom zwykłym.

Wskutek tego główny sąd wojenny w Petersburgu wzrok sądu wojennego skasował i przesłał sprawę sądowi okręgowemu grodzieńskiemu.

Sąd okręgowy grodzieński zmienił zupełnie wyrok sądu wojennego, a mianowicie uniewinnił zupełnie Kalinowskiego, Godlewskiego, Augustynowicza i Piotra Onichimiuka, pozostałych zaś oskarżonych skazał na dwa do trzech lat więzienia.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległ jeden mężczyzna i 14-letnia dziewczyna.

Pożar. Dziś o godzinie 12 w południe mieszkańcy domu Nr. 114 przy ulicy Piotrkowskiej zauważyli wydobywające się kłęby dymu z komórek, zawezwano II-gi oddział straży ogniowej ochotniczej, który w chwili, gdy przybył, cały budynek zastał w płomieniach. Dzięki energicznej akcyi ratunkowej ogień w kilka minut ugaszono i nie było już obawy o sąsiednie bydynki. O godzinie 1-ej ogień był zupełnie ugaszony. Przyczyna ognia niewiadoma.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. Jutro z powodu święta w teatrze Victoria odbędą się dwa przedstawienia. Po południu na przedstawieniu popularnem odegrane zostaną obrazy dramatyczne M. Gorkiego p. t. «Na dnie»; wieczorem zaś „Szewc arystokrata", wodewil z tańcami i śpiewami.

W niedzielę po południu w teatrze Wielkim wystawioną zostanie po raz trzeci „Piękna Marsylianka", sztuka z czasów konsulatu Piotra Bartou; wieczorem zaś w teatrze Victoria dane będą „Pigułki Herkulesa", farsa Billhauda i Hennequin'a.

Najbliższą nowością będzie „Odsiecz Wiednia" Wincentego Rapackiego (ojca), z której próby odbywają się codziennie.

Program koncertu jutrzejszego. Część I. 1. a) Nokturn Fis-dur—Chopin; b) Scherzo-Walc—Moszkowski, wykona p. L. Golmer. 2. Symfonia hiszpańska — Lalo, wykona p. Irena Szwarcówna. 3. a) Pieśń wiosenna — Niewiadomski; b) Arya z op. „Tosca"—Puccini, odśpiewa p. Helena Zboińska.

Część II. 4. Chaconna — Bach, wykona p. Irena Szwarcówna. 5. a) Prząśniczka—Moniuszko; b) Tajemnica—Niewiadomski; c) Kotek — Moniuszko, odśpiewa p. Helena Zboińska. 6. Mazur — Kątski, wykona p. Irena Szwarcówna.

TEATR.

„Piękna Marsylianka", sztuka w 3 aktach Piotra Bertou.

Na tle dziejów konsulatu, w przededniu prawie ogłoszenia cesarzem Francyi Napoleona I, na tle spisków rojalistowskich na życie pierwszego konsula, Piotr Bertou osnuł „Piękną Marsyliankę", sztukę, która z dużem powodzeniem obiegła wszystkie sceny europejskie, wczoraj zaś po raz pierwszy wystawioną została w Łodzi.

Dobrze podmalowane tło historyczne, silna kolizya dramatyczna, do której doprowadza cały szereg scen o mocnem napięciu, wzrastającem wciąż aż do kulminacyjnego punktu w akcie trzecim, przykuwają uwagę widza do sceny od pierwszego aż do ostatniego podniesienia zasłony. Szkoda, że autor niektóre z postaci historycznych zarysował zbyt blado, a przedewszystkiem samą postać Napoleona utrzymał w tonie zamało uwydatniającym jego geniusz i to w epoce, gdy sięgał szczytu karyery niezwykłej, która skromnego porucznika artyleryi zaprowadziła na tron najpotężniejszego w nowszych dziejach mocarstwa.

Akcyę «Pięknej Marsylianki» rozpoczyna zamach na życie pierwszego konsula, uknuty w restauracyi pod Piękną Marsylianką, której wynikiem był wybuch beczki napełnionej prochem, w chwili, gdy Napoleon jechał do teatru. Następnie autor przenosi akcyę do Tuillerie, gdzie rojaliści w dalszym ciągu knują spiski na życie Napoleona, a kończy ją w zamku Saint-Cloud, gdzie Cambaceres imieniem senatu ofiaruje Napoleonowi dziedziczną koronę cesarską.

Rolę Napoleona, zarówno pod względem maski, jakoteż całego jej ujęcia, bardzo dobrze odegrał p. Marceli Trapszo. Utalentowany artysta wybornie uwydatnił całą tę szorstkość żołnierską, pychę i despotyzm Napoleona, usprawiedliwiając przytem bardzo plastycznie ten czar dziwny, z pomocą którego genialny ten wódz i władca zyskiwał uwielbienie wśród swego otoczenia i ludu francuskiego, posunięte aż do fanatyzmu.

Joanna de Briantes — piękna marsylianką, około której toczy się cała akcya sztuki, była pani Marya Bissen-Janowska. Wielce uzdolniona artystka znalazła w tej roli szerokie pole do wykazania wszystkich zalet swego talentu o obszernej skali, od ponętnej, jak puch lekkiej kokieteryi aż do dramatu, któremu nie każda z artystek bohaterek scenicznych sprostaćby zdołała.

W roli Joanny de Briantes autor nagromadził mnóstwo trudności technicznych, z któremi p. Janowska uporała się tak znakomicie, że dostrzedz ich prawie było niepodobna, dzięki szczerej i naturalnej grze artystki, posługującej się przytem środkami nader skromnemi. Zwłaszcza scena w akcie trzecim z nie posłuszną jej adjutantem Bonapartego, pułkownikiem Crisenoy, silne wywarła wrażenie, odegrana wprost koncertowo.

Duża w tem zasługa p. Szarskiego, który scenę tę przeprowadził z niezwykłą siłą i ognistym zapałem, walcząc między miłością kobiety i uwielbieniem dla Napoleona, z obowiązkiem żołnierza i nieopatrznie danem słowem honoru. Wogóle za wykonanie tej roli należy się p. Szarskiemu duże uznanie.

Bardzo dobrą, pełną majestatu, a zarazem serdecznego ciepła Józefiną Bonaparte, była panna Lena Winiewska, wybornie uwydatniając rozdźwięk, jaki zapanował w duszy kobiety, niegdyś ukochanej, a dziś zapoznanej przez dumnego despotę, nieliczącego się nigdy z sercami bałwochwalczo mu oddanemi.

Podnieść też należy bardzo dobrą grę pp.: Trzywdara w roli markiza de Tallemont, Orlińskiego w roli ministra policyi Fouche i Wiktora Bratza w roli Regnier'a.

Wreszcie na wyróżnienie zasłużyli pp.: Olędzka i Ochmańska, oraz pp.: Janusz, Siekierzyński, Gurynowicz i Ceremużyński.

Całość szła składnie, wystawa nie pozostawiała nic do życzenia.

St. Łapiński.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg, 6 grudnia. Najjaśniejszy Cesarz rozkazał, by skutkiem orgraniczonych środków skarbowych zaprzestać czynienia starań o udzielenie nowych dzierżaw i zapomóg peryodycznych, które kończą się po 14-ym stycznia r. p. W roku przyszłym i bieżącym dozwolone jest wyjednywać osobom, znajdującym się na służbie, dzierżawy i zapomogi, lecz nie dłużej, jak na dwa lata, w wysokości, nie przewyższającej połowy otrzymywanego obecnie wynagrodzenia. Co się tyczy osób dymisyonowanych, oraz wdów i sierot po osobach, będących na służbie, w razie okoliczności, zasługujących na uwzględnienie, wolno jest starać się o wznowienie dzierżaw i zapomóg z możliwą redukcyą.

Petersburg, 6 grudnia. Dzisiaj w obecności Najjaśniejszych Państwa w pałacu w Carskiem Siole odbył się obiad na cześć emira bucharskiego.

Komisya do spraw stowarzyszeń zarejestrowała niemiecką grupę październikowców partyi porządku prawnego.

Petersburg, 6 grudnia. Zamknięto kluby kadetów centralny i trzy okręgowe.

Petersburg, 6 grudnia. Ministeryum skarbu wniosło do rady ministrów wnioski co do zakupu spirytusu na potrzeby monopolu wódczanego. Z powodu znacznego powiększenia się zapotrzebowania spirytusu, obliczono, że w roku 1907 potrzeba będzie zakupić 73,813,000 wiader, gdy średnia norma w ostatniem trzyleciu wynosiła 68,030,000 wiader.

Petersburg, 6 grudnia. Otwarto zjazd październikowców, którzy oczekują przybycia Guczkowa. Związek prawdziwych rosyan otwiera swe filie: w Pińsku, Rzeżyczy, Łojewie i Radziwiłłowie.

Kalisz, 6 grudnia. Na mocy wyroku sądu polowego rozstrzelano trzech bandytów, pomiędzy nimi skazańca z Sachalinu, którego w czasie wojny japońskiej uwolniono od kary. (Był to Józef Mosko, który w ostatnich czasach grasował pomiędzy Sieradzem a Zduńską Wolą. *Przyp. red.*)

Odesa, 6 grudnia. Komitet budowy okrętów w Mikołajewie otrzymał obstalunek dla floty czarnomorskiej czterech krążowników minerskich wielkich rozmiarów, o typie najnowszych okrętów wojennych europejskich.

Odesa, 6 grudnia. Towarzystwa żeglugi w dalszym ciągu przyjmują majtków. Ruch parowców zwolna się wznawia. Dzisiaj odpłynęły wszystkie parowce, które miały odpłynąć, a do Odesy powracają parowce z innych portów. Wśród strejkujących rozłam, wielu z nich znowu zgłasza się do służby.

Odesa, 6 grudnia. Generał-gubernator dowiedziawszy się, że w uniwersytecie ma się odbyć wiec studentów-bundzistów, wezwał rektora, aby zabronił wiecu, grożąc, że w razie przeciwnym poczyni odpowiednie zarządzenia. Centralny organ studencki, na skutek oswiadczenia rektora, wiec odwołał.

Charków, 6 grudnia. W sądzie okręgowym tutejszym zaczęła się sprawa 13-tu studentów technologów, oskarżonych o obrazę czynną urzędnika przy spełnianiu obowiązków służbowych. Trzech oskarżonych jest nieobecnych, pozostali są na wolności za kaucyą po rb. 1,000. Oskarżeni nie przyznali się do winy. Sprawa, jak się zdaje, będzie dziś ukończona. Gmach sądu strzeżony jest przez policyę. W domach sąsiednich umieszczono wojsko.

Humań, 6 grudnia. Były poseł do Dumy Frenkel, oskarżony o szerzenie zabronionych wydawnictw, usunięty został przez kijo*skiego ge-

nerał-gubernatora ze stanowiska zarządzającego humańskim szpitalem żydowskim.

Tyflis, 6 grudnia. Na posiedzeniu marszałków szlachty z udziałem osób, zainteresowanych w sprawie utworzenia sądów przysięgłych na Kaukazie, uznano za niezbędne całkowicie urzeczywistnić ten projekt w gubernii tyfliskiej. Na stacyi Sadacha kolei karskiej skutkiem umyślnego zepsucia zwrotnicy rozbił się pociąg towarowy. Uszkodzonych osiem wagonów, zraniony maszynista i jego pomocnik, tor zepsuty. Komunikacya pociągów osobowych odbywa się z przesiadaniem podróżnych. W Tyflisie projektowane jest założenie giełdy pracy.

Irkuck, 6 grudnia. W mieszkaniu kupca Schaffa ujęto jedenastu delegatów zjazdu okręgowego socyalno-demokratycznego stronnictwa. Aresztowano gospodarza mieszkania. U sześciu z tych osób znaleziono ważną korespondencyę.

Berlin, 6 grudnia. W Poznaniu w dniu 17 b. m. odbędzie się zjazd polski w sprawie strejku szkolnego.

Szanhaj, 6-go grudnia. Według informacyi dzienników chińskich, rząd chiński postanowił wyasygnować jednorazowo 20 milionów taelów oraz po 8 milionów taelów rocznie na powiększenie marynarki. Wicekrólowie jednak oświadczyli, że nie mogą dostarczyć funduszów na urzeczywistnienie tych zamiarów, wobec czego projekt odłożono na czas nieograniczony.

Londyn, 6 grudnia. Z Jokohamy donoszą do „Daily Telegraphu", że ministeryum wojny żąda w budżecie na r. p. kredytu na przewóz dwóch dywizyj z Mandżuryi i Korei do Japonii, oraz na utworzenie trzech nowych dywizyj. Ministeryum proponuje dalej zmniejszenie terminu służby wojskowej z trzech na dwa lata, skutkiem czego zwiększy się liczba wojska czynnego.

Tokio, 6 grudnia. Program ministeryum wojny wywołał spory w gabinecie, ale minister wojny oświadczył stanowczo, że pokój utrzymany może być tylko drogą przeistoczenia Japonii na mocarstwo potężne siłą zbrojną. W końcu więc ministrowie ustąpili.

Hamburg, 6 grudnia. W sądzie zaczęto rozpoznawać sprawę kamieniarzy: Beranda, Grünberga, Werwena, Skulpego, dziennikarza Suppego, introligatorów: Witolina i Grossa, oskarżonych o należenie do tajnego stowarzyszenia. Wszyscy oni pochodzą z kraju nadbałtyckiego. W r. 1905 i 1906 utworzyli hamburski oddział bałtyckiej partyi socyalno-demokratycznej. Skulpego oskarżono także o mieszkanie za podrobionym paszportem.

Rzym, 6 grudnia. Odbył się tajny konsystorz, w którym Ojciec św. mówił o burzliwym przebiegu wypadków w ostatnich czasach o doświadczeniach, jakie spadły na Kościół a dodał, że wielką pociechą jest zupełna jednomyślność biskupów i porozumienie ich ze Stolicą Apostolską, w końcu Ojciec św. wyraził życzenia, aby wierni synowie Kościoła swoją nienastraszonością przyczynili się do zaprzestania prześladowania Kościoła.

Londyn, 6 grudnia. W izbie posłów, podczas omawiania projektu prawa o sądach rozjemczych w zakładach przemysłowych, rząd zgodził się, po pewnym uporze, na dodanie poprawki, rozszerzającej działalność prawa powyższego także na służbę domową.

DZIENNE.

Charków, 7 grudnia. W sprawie studentów technologów sąd okręgowy skazał: Korotkiewicza, Rudzianko i Szamortina na grzywny po rb. 25, pozostałych uniewinnił.

Hamburg, 7 grudnia. W sprawie bałtyckiej partyi socyal-demokratycznej Derwen skazany został na osadzenie w twierdzy przez dwa miesiące, Skulte na taką samą karę a prócz tego na dziesięciodniowy areszt za fałszywe zeznania w policyi, Zutte na areszt tygodniowy. Obu Grossów i Witalina uniewinniono.

Berlin, 7 grudnia. W gazetach rosyjskich wydrukowano wiadomość o zaniechaniu dezynfekcyj przymusowej emigrantów rosyjskich na kontrolnych stacyach granicznych. Korespondent pruski Agencyi telegraficznej rosyjskiej dowiaduje się ze źródeł wiarogodnych, że rząd pruski nie wydał rozporządzenia o zniesieniu przymusowego dezynfekowania. Toczą się o to dopiero rokowania pomiędzy rządami rosyjskim i pruskim. Kwestya rozstrzygnięta zostanie prawdopodobnie w przychylny dla emigrantów sposób.

Paryż, 7 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych było poświęcone rozpatrzeniu interpelacyi Jaures'a z powodu polityki rządu w kwestyi marokańskiej. Są obecni wielu dyplomatów, senatorów oraz ministrowie: Clemenceau, Pichon, Brian i Thomson. Jaures oświadcza, że postępowanie rządu i wysłanie eskadry do Tangeru oraz audyencyr Touschar'a u króla hiszpańskiego wywołują obawy. Wszystko to zaszło bez przekonania się o zgodzie innych mocarstw.

W polityce gabinetu są żywioły niecierpliwe i gorączkowe. Taka polityka w następstwie pozbędzie się ostrożności. Nacyonaliści zażądają wysłania eskadr i do innych portów Marokko, aż wreszcie rząd zawleczony zostanie w głąb Marokko. Powiedzą że w celach zabezpieczenia porządku i stłumienia zaburzeń.

Gazety hiszpańskie już nie ukrywają swych pożądań. Na czem że zatrzyma się rząd? Referent komisyi Hubert niepokoi nas, oświadczając, iż akty konferencyi w Algeciras są tylko zobowiązaniem formalnem. Jaki zachodzi stosunek pomiędzy otrzymanemi przez Francyę poruczeniami na konferencyi w Algeciras, aby zaprowadzić pokój, a wysłaniem floty franko-hiszpańskiej?

Jakiem prawem, kończy Jaures, Francya rozszerza granice pełnomocnictw, danych jej przez konferencyę?

Ś. † P.

JANUSZ KONRAD ADAMCZEWSKI,

b. wychowaniec Gimnazyum Łódzk.,

po długich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dn. 5 grudnia 1906 roku, przeżywszy lat 18.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby na cmentarz katolicki w osadzie Głowno, nastąpi w sobotę dn. 8 b. m. i r. o godz. 4-ej po południu, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych

1713 Stroskana **Rodzina**

Giełda warszawska.

(Telefonem).

4% renta państwowa żądano 74.40; ofiarowano 73.25; tranzakcye 74.25.

5% pożyczka wewnętrzna z roku 1905: żądano 91.50; ofiar. 91.50; tranzakcye — — — — —

5% pożyczka wewnętrzna z roku 1906: żądano 86.25; ofiar. — — tranzakcye — — — — —

4½% listy zastawne m. Warszawy: żąd. — — ofiarowano — — tranzakcye — — — — —

4½% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — — ofiar. — — tranzakcye — — — — — — —

5% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — — ofiar. — — tranzakcye — — — — — — —

Czeki na Berlin: żąd. — — ofiar. — tranzakcye 46.50.

Tendencya ospała, zniżkowa.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa 73.00. Tendencya giełdy zniżkowa.

Giełda berlińska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Ruble 215.90 (wczoraj — —).

Dla walorów rosyjskich nastrój niepewny. Kulisy giełdowe grają na zniżkę.

Rozkład pociągów.

Zimowy.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a)12.30, b) 7.10, c) 11.55, d) 1.38, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.20.

Przychodzą do Łodzi: b) 4.30, f) 7.20, j) 9.35, k) 10.15, l) 3.40, m) 5.22, n) 8.30, o) 11.00

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. r) 7.55, s) 12.15, t) 6.13

do Warszawy: o godzinie u) 11.13, w) 4.07.

Przychodzą z Kalisza: o g. 11.03, 3.55, 9.15.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.12, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 5.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 11.15, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.45.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami b, f, k, o, kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

W pociągach oznaczonych literami t, u kursują wagony bezpośredniej komunikacyi pomiędzy Kaliszem a Kijowem i Rostowem nad Donem.

Z WARSZAWY.

* Tajemnicza kradzież.

W końcu listopada r. b., w domu pod № 63 przy ulicy Wspólnej, zmarł p. Karol M., który na dwa miesiące przed śmiercią wręczył swej siostrze wykaz z posiadanych walorów procentowych. Po śmierci M. opieczętowano pozostałe po nim ruchomości. Gdy zdjęto pieczęcie, papierów procentowych na rb. 10,200 nie znaleziono, wobec czego siostra nieboszczyka wystąpiła do policyi, w celu odszukania winnych. Walory oznaczone były numerami: 5% ser. 7 № 012,179; № 400,118/6, № 012,623|7, № 012,560/7 po rubli 1.000; 4½% № 061,598/8, № 056,660/9, № 055,724/8, № 060,027/8, № 051,221/8 po 500 rb.; 4½% № 104,630/8, № 021,209/6; 4½% № 222,173[8 № 203,140[8 po rb. 100.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

S. Ł. 50 kop.

Na rodziny po zabitych narodowcach.

S. Ł 1 rb — Młodzież narodowa 2 rb.

Na Macierz Szkolną.

Bolesław Bartnicki, jako karę 50 kop., W. W. 1 rb, W. Ch 1 rb., I. S. 1 rb., P. N. 1 rb., W. P. 1 rb., S. M. 1 rb., F. W. 50 kop., P. S. 1 rb., Ś. 2 rb. — Jako karę za kłótnię w fabryce L. Geyera Maryanna Szarleja 1 rb 50 kop. i Maryanna Jacaszek 50 kop.

Na kościół w Łosicach pow. Konstantynowski na Podlasiu.

Na ręce ks. Piotra Kucharskiego następujące osoby złożyły: W. W. 1 rb., W. Ch. 1 rb., I. S. 1 rb., P. N. 1 rb., W. P. 1 rb., S. M. 1 rb., F. W. 50 kop., P. S. 1 rb., S. 1 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
6/XII 1 pp.	730 0	+ 1.5	96	Pd 3	Z dnia 6/XII Temperatura max.+2.8° C. Temperatura min.—2.4° C. Opadu 0.2
6/XII 9 w.	737.3	— 0.2	68	Pd W 1	
7/XII 7 r.	742.5	— 2.8	74	Pd 3	

Numer dzisiejszy składa się z 12-stu stronic.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-89

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—27

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-127

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r36

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—40

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r63

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i wenerycznych

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7½. 246—r-17

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—97

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r254

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r158

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-104

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-27

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1483—r-43

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1582-20-13

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r89

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

przyjmuje od 9—10 r. i od 4—6 pop.

Piotrkowska 120. 1096r

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY

(skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolezy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'u, favus'u i t. p.). 1280r28

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r—124

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1586-r-10

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r14

Dr. Wincenty GAJEWICZ

mieszka przy ul. Konstantynowskiej № 17 (dom Desselbergera).

Choroby wewnętrzne i dziecinne.

1695—10—3

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—365

Gabinet lekarski dla chorych WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH D-ra B. Marguliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w.

Porada 50 kop. 486—r—79



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. **Ostrzegamy przed naśladownictwami.** 1367-24-20

ADWOKAT

Władysław Rychter

Cegielniana 4 m. 4. 1615-20-12

OGŁOSZENIE.

Zaginął paszport zagraniczny, wydany na imię Stanisława Tatara wachschlosser, kraj Galicya, powiat Myślenice, gmina Grzechynia. Uprasza się o łaskawe złożenie w Administracyi „Rozwoju" za wynagrodzeniem.

1708-3-2 **Stanisław Tatara.**

Instytut Minerwa

Zürich, Szwajcarya

Specyalna szkoła w celu przygotowania do politechniki, uniwersytetu i na patenta z dojrzałości. Wykłady w klasach lub oddzielnie. Wyniki doskonałe. Referencye. 1679 8-3

Przyjmują nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2 piętro.

1111-d

Na Gwiazdkę! Na Kolędę!

REDAKCYA

„Dzwonka Częstochowskiego"

poleca:

KOMPLET I-szy.

1. Album budowy wieży na Jasnej Górze (136 stronic, 60 ilustracyj). 2. Przewodnik po Jasnej Górze (60 ilustracyj z mapką klasztoru) 3. Przewodnik po skarbcu Jasnogórskim (40 ilustracyj). 4. „Dobry katolik" Elementarz (z katechizmem i Historyą św.). 5. „Dwór niebieski" (modlitewnik). 6. Ks. Augustyn Kordecki (broszurka). 7. Dziesięć sztuk portrecików Ks. Aug. Kordeckiego. 8. Dziesięć portrecików Ojca św. 9. 50 obrazków kolorowych Matki Boskiej Częstochowskiej

za 1 rubla bez żadnej dopłaty za przesyłkę.

KOMPLET II-gi.

1. Ołtarz z Cudownym Obrazem M. B. Częstochowskiej (duży kolorowany obraz). 2. Widok klasztoru Jasnogórskiego (duży kolorowy). 3. Duży portret Ks. Aug. Kordeckiego. 4. Dziesięć kolorowych większych obrazków Św. Rodziny. 5. 20 obrazków kolorowych M. B. Częstochowskiej. 6. 20 obrazków M. B. Ostrobramskiej. 7. Fotografia kolorowa O.O. Paulinów na Jasnej Górze

za 1 rubla bez żadnej dopłaty za przesyłkę.

Oprócz tego do wyboru:

100 sztuk dużego Obrazu kolorowego „Widok klasztoru na Jasnej Górze" za 10 rubli.
100 sztuk dużego formatu portretu ks. Augustyna Kordeckiego — za 6 rubli.
100 sztuk dużego kolorowego obrazu „Ołtarz z Cudownym Obrazem M. B. Częstochowskiej" — za 12 rubli.
100 egzemplarzy Albumu pamiątkowego budowy wieży Jasnogórskiej (136 stron. 60 illustr.) — za 12 rubli.
100 egzempl. Przewodnika po Jasnej Górze (60 illistracyj z mapką klasztoru) — za 12 rubli.
100 egzempl. Przewodnika po skarbcu Jasnogórskim (40 illustracyj) — 8 rubli.
100 egzempl. Elementarza „Dobry katolik" (wraz z katechizmem i Historyą św.) — 7 rubli
100 egzempl. broszurki Ks. Augustyn Kordecki (z portretem według Ad. Mickiewicza) — 2 ruble.
100 egzempl. broszurki „Dwór niebieski" (modlitewnik) — 2 ruble.
100 sztuk obrazków większych kolorowych Ś-ej Rodziny — 2 ruble.
100 sztuk obrazków kolorowych M. B. Częstochowskie — 1 rubla.
100 sztuk obrazków M. B. Ostrobramskiej (różnej wielkości) — 50 kop.

Roczniki Dzwonka Częstochowskiego z lat dawniejszych po 1 rublu 50 kop.

Premium Dzwonka Częstochowskiego na rok 1907 **kolorowy Obraz Matki Boskiej Kodeńskiej.**

Opłata za Dzwonek Częstochowski kwartalnie 1 rubla (rocznie 4) z przesyłką pocztową.

Listy adresować: Redakcya Dzwonka Częstochowskiego w Częstochowie. **1710—3—1**

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**